

4 Piotr Duda
w Polarze

10 Wskaźniki ekonomiczno-finansowe

13 Przybrane matki robotników

16 Sport i turystyka

„Solidarność” zebrała 1,5 mln podpisów



Już za trzy lata

Urząd Miejski Wrocławia poinformował, że w tym roku Ośrodek Pamięć i Przyszłość przygotuje kompletną dokumentację inwestycji, która najdalej do 2015 roku ma zamienić postindustrialną przestrzeń w nowoczesne centrum wystaw historycznych. Chodzi oczywiście o zajezdnię przy ul. Grabiszyńskiej, gdzie powstać ma nowoczesne muzeum przedstawiające historię powojennego Wrocławia. Urzędnicy podkreślają, że szczególne miejsce zajmie tam wystawa „Solidarności”. To właśnie w zajezdni autobusowej 26 sierpnia 1980 roku pracownicy MPK rozpoczęli protest, który zainicjował falę strajków na całym Dolnym Śląsku. Według założeń urzędników muzeum ma być gotowe za 3 lata.

70 lat Armii Krajowej

W niedzielę 12 lutego we wrocławskim Teatrze Lalek odbył się koncert finałowy konkursu „Hard as a ROCK, twardzi jak skała - 70. rocznica powstania Armii Krajowej”. Gwiazdą koncertu był Przemysław Gintrowski – polski muzyk i kompozytor. Na uroczystości zaproszony został również przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności” Kazimierz Kimso. W liście skierowanym do Światowego Związku Armii Krajowej Kimso pisze - Pamięć o największej organizacji podziemnej działającej w czasie drugiej wojny światowej w Europie jest obowiązkiem nie tylko wobec Ojczyzny, ale także wobec tych wszystkich bezimiennych bohaterów, którzy przelali krew za wolną, niepodległą Polskę. Armia Krajowa stała się symbolem wszystkich obywateli Rzeczypospolitej. Warto dziś przypomnieć, że był to symbol wielkiego wysiłku jakie zadała sobie armia niemal 300 tys. żołnierzy chcących Państwa niepodległego, niezależnego i wolnego. Żołnierzy gotowych poświęcić największe dobro jakim jest życie.

Odwiedzili kardynała Gulbinowicza

8 lutego 1970 roku ksiądz Henryk Gulbinowicz otrzymał sakrę biskupią z rąk kardynała Stefana Wyszyńskiego. W 42 rocznicę święceń



biskupich kardynała odwiedzili przedstawiciele dolnośląskiej „Solidarności”: przewodniczący Kazimierz Kimso, skarbnik Jarosław Krauze oraz Walenty Styrz - członek prezydium Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”. Jak podkreśla Kazimierz Kimso kardynał Henryk Gulbinowicz zapewnił ich, że weźmie udział w 30. Ogólnopolskiej Pielgrzymce Ludzi Pracy, która w tym roku odbędzie się w dniach 15-16 września. Przypomnijmy, że pielgrzymce w 2012 roku przewodniczyć będzie dolnośląska „Solidarność”.

Paweł Chabiński

Spotkanie z duszpasterzem

Gościm poniedziałkowego Zarządu Regionu (20 lutego) był ks. Krzysztof Hajdun – duszpasterz ludzi pracy. Zapropował on większą współpracę oraz cotygodniowe dyżury w siedzibie dolnośląskiej „Solidarności”. – Nie chciałbym, abyśmy się widzieli tylko przy okazji oplatka, ale żeby spotkania miały charakter cykliczny. Ważne, żeby problemy rozwiązywać na bieżąco – powiedział.

– Zdaję sobie sprawę, że niedoścignionym wzorem duszpasterstwa ludzi pracy jest ks. Jerzy Popiełuszko czy też ks. Adam Wiktor. „Solidarność” ma wiele obszarów, na których musi się skupić, a niestety telewizja i radio zniechęcają ludzi do związku, przedstawiając go często w negatywnym świetle – twierdzi Hajdun.

Jarosław Krauze przedstawił wyniki zebranych wyników ws. referendum emerytalnego. – Do 17 lutego zebraliśmy ponad 80 tys. podpisów, a w akcję zaangażowało się ponad 2/3 wszystkich organizacji związkowych. Najwięcej podpisów zebrała Oświata-Krzyki, a tuż za nią znalazł się Whirlpool. – Inicjatywa zaczyna funkcjonować, jeśli mamy 500 tys. podpisów. Jednak o wiele większa jest siła oddziaływania, gdy podpisów jest

więcej. W chwili obecnej zebrano ich 1,5 mln – zaznaczył przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności” Kazimierz Kimso.

Od 17 lutego w domu kultury w Środzie Śląskiej można oglądać wystawę „Twarze Średzkiej Bezpieki”. Wystawa powstała dzięki zaangażowaniu m.in. średzkiej „Solidarności”. – Słowa uznania należą się Mirkowi Holdzie, który zaangażował się w ten projekt – podkreślił Kazimierz Kimso. Wystawę można oglądać do końca czerwca.

Na posiedzeniu Zarządu Regionu Janusz Łaznowski – członek Komisji Trójstronnej przedstawił propozycję Komisji Europejskiej na temat nowelizacji prawa pracy – Od dłuższego czasu unijni urzędnicy zajmują się rynkiem pracy. Dotarł do nas projekt, wg którego na terenie Unii miałyby funkcjonować tylko trzy rodzaje umów o pracę: umowa próbna,

wstępna i umowa stabilizacyjna – zaznaczył. – My natomiast mamy problem z naszymi umowami na czas określony, gdyż są one dyskryminujące ze względu na krótszy okres wypowiedzenia, brak uzasadnienia czy ochrony związkowej. Ponadto w piątek 24 lutego Komisja Trójstronna wróci do pracy po tym, jak strona związkowa zawiesiła w niej swój udział ze względu na brak dialogu ze strony rządowej.

Sekretarz dolnośląskiej „Solidarności” Maria Zapart zdała sprawozdanie z prac prezydium – spotkaliśmy się z nowym prezesem LG Electronic, gdzie wielokrotnie dochodziło do naruszenia praw pracowniczych. Ostatnimi czasy zmienił się tam prezes, a ten obiecał, że raz na kwartał będzie się spotykał z komisją zakładową i będzie wyjaśniał wszelkie sporne kwestie.

Maria Zapart uczestniczyła również w posiedzeniu Regionalnej Komisji Dialogu Społecznego – głównym tematem była sprawa Fortum, które chce wybudować nową elektrociepłownię we Wrocławiu. Na razie jest to projekt i szczegóły poznamy w przyszłości – zapewniła sekretarz dolnośląskiej „Solidarności”.

PAWEŁ CHABIŃSKI



Ulotki na BP

W czwartek 23 lutego związkowcy z NSZZ „Solidarność” rozdawali ulotki na stacjach benzynowych należących do koncernu BP w całym kraju. Jest to element walki o poprawę

warunków pracy kierowców z firmy ND przewożącej produkty brytyjskiego koncernu paliwowego.

Od lipca ubiegłego roku związkowcy z ND weszli w spór zbiorowy z

pracodawcą domagając się podwyżek i poprawy warunków pracy. W styczniu ponad 300 kierowców protestowało pod siedzibą firmy w podzielonogórskich Płotach. Po zakończeniu strajku, niektórzy uczestnicy zostali zwolnieni z pracy.

W swoim kodeksie postępowania BP zobowiązuje się wpływać na firmy, z którymi współpracuje, aby szanowały godność i prawa pracowników. 31 stycznia związkowcy skierowali petycję o wsparcie do dyrekcji BP jednak do dnia dzisiejszego nie otrzymali odpowiedzi.

We Wrocławiu związkowcy rozdawali ulotki na stacji benzynowej przy ul. Karkonoskiej. Obsługa stacji benzynowej wezwała ochronę, a ta następnie zadzwoniła na policję. Stróż prawa nie dopatrzyli się łamania prawa przez związkowców rozdających ulotki.



PCH



NIE DLA WYDŁUŻONEGO WIEKU EMERYTALNEGO

PÓŁTORA MILIONA PODPISÓW
POD WNIOSEM W SPRAWIE REFERENDUM EMERYTALNEGO.

DZIĘKUJEMY!

Trwająca zaledwie półtora miesiąca akcja zbierania podpisów pod wnioskiem o referendum w sprawie utrzymania obecnego wieku emerytalnego przyniosła wielki sukces. Inicjatywę NSZZ „Solidarność” poparło blisko półtora miliona obywateli. Tak wielki odzew na naszą inicjatywę to dowód, jak bardzo Polacy interesują się zmianami w systemie emerytalnym i jak bardzo chcą się w tej sprawie wypowiedzieć. To bardzo ważny sygnał dla rządzących, że nie wolno tak istotnych zmian wprowadzać wbrew społeczeństwu.

Wszystkim, którzy wsparli naszą akcję, gorąco dziękuję za tak wielką mobilizację i zaangażowanie. Ostatnie tygodnie pokazały, że Polacy odpowiedzialnie potrafią korzystać z rozwiązań, jakie daje demokracja. To nasze wspólne wielkie osiągnięcie.

Deklaracje Donalda Tuska nie pozostawiają jednak złudzeń, że to nie koniec działań związanych z obroną przed pracą aż do śmierci, do której chce nas zmusić rząd. Dlatego kontynuujemy zbiórkę podpisów. Jako wyborcy musimy teraz wspólnie wywierać presję na posłów, by poparli zwołanie referendum w tej sprawie. Musimy być też gotowi do wielkiej akcji pod Sejmem wspierającej inicjatywę referendalną.

Piotr Duda

Przewodniczący KK NSZZ „Solidarność”

NSZZ
SOLIDARNOŚĆ

więcej na

www.referendumemerytalne.pl

Organizacje które zebrały najwięcej podpisów w naszym regionie

1. MOZ Pracowników Oświaty i Wychowania Wrocław-Krzyki, Wrocław – 3727 podpisów
2. Whirlpool Polska S.A., Wrocław - 2781
3. Pracownicy Oświaty i Wychowania Wrocław - Centrum, Wrocław - 2302
4. Pracownicy Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”, Wrocław - 1600
5. Zakłady Porcelany Stołowej „Karolina” Sp. z o.o., Jaworzyna Śląska - 1545
6. Pracownicy Volvo Polska Sp. z o.o., Wrocław - 1452
7. „Roben” Ceramika Budowlana, Środa Śląska - 1147
8. Pracownicy Oświaty i Wychowania Wrocław - Fabryczna, Wrocław - 784
9. KO Pracownicy Telekomunikacji w Warszawie - 743
10. Pracownicy Ochrony Zdrowia Ziemi Kłodzkiej, Kłodzko - 740
11. Zespół Uzdrawisk Kłodzkich S.A., Polanica-Zdrój - 730
12. „Premet” S.A., Pieszyce - 700
13. Archimedes S.A., Wrocław - 684
14. Pracownicy Oświaty i Wychowania Ziemi Świdnickiej, Świdnica - 676
15. Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne Sp. z o.o., Wrocław - 673
16. Wojewódzki Zespół Specjalistycznej Opieki Zdrowotnej, Wrocław - 670
17. Mondy Bzwp Sp. z o.o., Bystrzyca Kłodzka - 636
18. Jaro S.A. Jaromech Sp. z o.o., Warel Sp. z o.o., Jarosów - 615
19. Zetkama S.A., Ścinawka Średnia - 612
20. Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego W Oleśnicy S.A., Oleśnica - 596

DOLNOŚLĄSKA
SOLIDARNOŚĆ

Od 1991 r. do 2000 r. „Co Tydzień »S«”

Redagują:

Marcin Raczkowski
(redaktor naczelny),
Paweł Chabiński

Skład komputerowy:
Sławomir Kowalik

Adres:

53-661 Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5
I piętro, pok. 121
tel.: 71 78 10 157;
faks: 71 355 15 65

e-mail:

redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca: Region Dolny Śląsk
NSZZ „Solidarność”

Druk: NORPOL-PRESS

Nakład: 7000 egz.

Numer zamknięto:
23.02.2012 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo
do redagowania i skracania tekstów.

Podczas Walnego Zebrania Delegatów NSZZ „Solidarność” Polar Whirlpool Polska SA 6 lutego działacze podsumowali półmetek kadencji Komisji MOZ oraz podjęli stanowiska w sprawie zmian w Ustawie o zatrudnianiu pracowników tymczasowych, a także w sprawie zmian legislacyjnych w Ustawie o Społecznej Inspekcji Pracy.

którym udało się załatwić większość problemów dotyczących sfery bhp. Właśnie te zagadnienia najbardziej pochłaniały czas i pracę działaczy „Solidarności” w tym zakładzie.

Niewątpliwym sukcesem dla organizacji zakładowej było przekształcenie drugich umów czasowych w umowy stałe. Dotyczyło to umów, których okres

ku pracownicy otrzymali należne wyrównanie.

Nie tylko walka

Największa organizacja związkowa w Regionie Dolny Śląsk zapewnia swoim członkom szeroki wachlarz świadczeń i wsparcia. W sprawozdaniu przewodniczącej szczegółowo zostały wymienione działania organizacji

Trudne dwa lata

Zebranie rozpoczęło się od sprawozdania przewodniczącej Komisji Zakładowej Małgorzaty Calińskiej-Mayer. W obficie przytoczonych wydarzeniach, z bli-

pokrywał się z obowiązywaniem pakietu anty kryzysowego. Tak, jak wszędzie, najbardziej gorącym zagadnieniem są podwyżki. Omawiając w sprawozdaniu

na rzecz osób już w zakładzie nie pracujących (wycieczki oraz spotkania wigilijne z paczkami dla emerytów i rencistów). Również paczkami obdarowywani są



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

sko 2-letniej działalności obecnej KZ, przewodnicząca przedstawiła działania związkowców na rzecz polepszenia warunków płacy i pracy w Whirlpool we Wrocławiu.

Spór zbiorowy, wpisy Zakładowego Społecznego Inspektora Pracy do książki Prezesa i kontrole Państwowej Inspekcji Pracy dokonywane na wniosek zakładowej „Solidarności” okazały się skutecznymi metodami, dzięki

z działalności negocjacje z zarządem firmy, przewodnicząca Małgorzata Calińska-Mayer przypomniała bogatą chronologię zdarzeń, które prowadzących do podniesienia wynagrodzeń. Po kontroli (na wniosek „Solidarności”) do Państwowej Inspekcji Pracy, okazało się, że nieprawidłowo wyliczany jest pracownikom dodatek za staż pracy. W sierpniu ubiegłego ro-

co roku podopieczni z Fundacji Przyjazny Dom im. Stanisława Jabłonki. Stały udział związku w Komisji Socjalnej, opiniowanie Regulaminu i Zasad funkcjonowania ZFŚS oraz kontrolowanie jego wykorzystania zapewnia wpływ na poziom zabezpieczenia potrzeb socjalnych pracowników. Związek płaci dodatkowo

wkładkę za każdego członka związku Towarzystwu

Ubezpieczeniowemu, a w zamian za to wzrastają członkom związku świadczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków o prawie 50% wartości wynikającej z ubezpieczenia grupowego. Dużym powodzeniem cieszył się film „Czarny czwartek”. Decyzja Komisji



FOT. MARCIN RACZKOWSKI



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

o dofinansowaniu do biletów dla członków związku i najbliższej rodziny spowodowała, że skorzystało z tej wzruszającej pozycji kinowej około 400 osób.

Zanim na obrady przybyli przedstawiciele władz Związku, odbyło się spotkanie z prezesem zakładu Whirlpool we Wrocławiu Alexandrem Kellerem. Związkowcy skwapliwie wykorzystali okazję, aby zadać mu wiele pytań. Obecnie zaczęły się negocjacje w sprawie podwyżek i zapowiedź tego, że będą one trudne otrzymali działacze już w prezentacji prezesa, który dobrą wiadomość o przeniesieniu produkcji zmywarek z Niemiec do Wrocławia połączył z danymi na temat światowego kryzysu (spadek konsumpcji w USA, zmniejszenie cen surowców). Związkowcy argumentowali, że kryzys nie może być pretekstem, aby oszczędzać na pracownikach, bo o trudnej sytuacji na rynku słyszą od lat. Ponadto wiele zakładów należących do koncernu Whirlpool w Europie Zachodniej proponuje pracowni-

aktualną sytuację w Związku, dużo miejsca poświęcił sprawie referendum emerytalnego. Przedstawił delegatom bardzo obszerną informację o ostatnich działaniach Komisji Krajowej, braku dialogu z rządem, braku rozmów i negocjacji w Komisji Trójstronnej w ważnych społecznych kwestiach. Dyskutowano o skutecznej strategii związku przeciwstawiającej się rosnącym cenom, o sprzeciwie w sprawie podwyższenia wieku emerytalnego proponowanego przez rząd. Delegaci zasugerowali Przewodniczącemu strajk ogólnopolski, np. 1-godzinny z paraliżem kolei i miejskiej komunikacji. Aby taki strajk się udał, należy już rozpocząć do niego przygotowania poprzez wchodzenie Komisji Zakładowych w spory zbiorowe. Tak, by w godzinie jego wyznaczenia był dla wszystkich legalny. Paraliż kolei i miejskiej komunikacji zwróci uwagę społeczeństwa i zmobilizuje inne zakłady do przerwy w pracy. Delegat Piotr Piasecki zwrócił uwagę na patologię w pracy tymczasowej spo-



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

kom chociażby odprawy na nieporównanie wyższym pułapie niż w Polsce. — Czy od zarabiania są inni, a my tylko jesteśmy od pracy? — pytał Krzysztof Zadrożny.

Po spotkaniu z prezesem delegaci spotkali się z Piotrem Dudą, przewodniczącym Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” oraz szefem Regionu Dolny Śląsk Kazimierzem Kimso i zastępcą przewodniczącego ZR Marią Zapart. Piotr Duda omówił

wodowaną zmianami w Ustawie o Agencji Pracy Tymczasowej, które weszły w życie 24 stycznia 2010 roku. Wprowadzona nowelizacja daje pracodawcom możliwość zatrudniania jednego pracownika w jednym zakładzie przez wielokrotność 18-miesięcy, zmieniając tylko Agencję Pracy Tymczasowej. Podjęte w tej sprawie stanowisko delegaci skierowali do Komisji Krajowej, Rządu i Prezydium Sejmu.

Podczas zebrania delegatów przewodniczący KK Piotr Duda i przewodniczący Zarządu Regionu Kazimierz Kimso uhonorowali medalem „Niezlomni” 8 skromnych i do tej pory „beziemiennych” działaczy podziemnej „Solidarności” w Polarze: Mariana Gancarka, Jolantę Gawarecką, Zygmunta Klatkę, Zbigniewa Kościeckiego, Wiesława Krakowiaka, Józefa Kubalkę, Irenę Ścisel i Czesława Wnuczka.

MARCIN RACZKOWSKI

STANOWISKO

Walnego Zebrania Delegatów NSZZ „Solidarność” Polar Whirlpool Polska S.A. Wrocław w sprawie patologicznych zmian w Ustawie o zatrudnianiu pracowników tymczasowych podjęte w dniu 06.02.2012 roku

Delegaci XVII Walnego Zebrania Delegatów NSZZ „Solidarność” Polar Whirlpool Polska S.A. dokonane zmiany w art.20 pkt 1 Ustawy o zatrudnianiu pracowników tymczasowych jednoznacznie nazywają patologią pracy tymczasowej.

W miejscu gdzie była zapisana maksymalna możliwość „12 miesięcy pracy przez pracownika tymczasowego”, na rzecz jednego pracodawcy użytkownika” w ustawie wprowadzono zmianę w wyniku, której, agencja pracy tymczasowej zatrudniającej pracownika tymczasowego może skierować tego pracownika do wykonywania pracy tymczasowej na rzecz jednego pracodawcy użytkownika przez okres nieprzekraczający łącznie 18 miesięcy”.

Wprowadzenie tego zapisu nagminnie wykorzystują pracodawcy w ten sposób, że ten sam pracownik po przepracowaniu 18 miesięcy w jednej agencji pracy tymczasowej jest zatrudniony przez następną agencję pracy tymczasowej i pracuje kolejne 18 miesięcy u tego samego pracodawcy użytkownika.

Zmienia się tylko nazwa Agencji Pracy Tymczasowej gdyż już funkcjonująca tworzy Agencję – spółkę córkę mając te same powiązania kapitałowe, co ma między innymi miejsce w naszej spółce gdzie:

Whirlpool Polska S.A. – to pracodawca użytkownik,

Randstad Sp. z o.o - to Agencja Pracy Tymczasowej,

Gerendis Sp. z o.o - to córka Randstadu, a ten sam pracownik tymczasowy pracuje w Whirlpool Polska S.A. od lutego 2010 roku do dzisiaj poprzez wyżej wymienione agencje pracy tymczasowej, czyli do obecnej chwili upłynęły już 24 miesiące.

Zmiana ta daje prawną możliwość zatrudniania tego samego pracownika przez wiele lat u tego samego pracodawcy użytkownika, co jest nie tylko sprzeczne z ideą pracy tymczasowej, ale pozbawia pracownika bezpieczeństwa i stabilizacji.

Pracownik zatrudniony przez agencję pracy tymczasowej nie ma możliwości uzyskania kredytu na zakup mieszkania czy innych dóbr niezbędnych do funkcjonowania rodzin.

Delegaci XVII Walnego Zebrania Delegatów NSZZ „Solidarność” Polar Whirlpool Polska S.A. we Wrocławiu wnoszą do Komisji Krajowej o natychmiastowe rozpoczęcie działań w celu wprowadzenia takich zmian w Ustawie o pracy tymczasowej, które doprowadzą do tego, aby maksymalny okres pracy 18 – sto miesięczny dotyczył pracy u jednego pracodawcy użytkownika a nie każdej Agencji Pracy Tymczasowej.

Tomasz Wójcik o standardach pracy

18 stycznia siedzibę średzkiej „Solidarności” odwiedził wieloletni działacz opozycyjny i poseł na Sejm III kadencji – Tomasz Wójcik. Celem wizyty było szkolenie-wykład na temat międzynarodowych standardów pracy, które miało zaznajomić naszych średzkich działaczy związkowych z podstawami międzynarodowego systemu ochrony praw pracowniczych i roli Międzynarodowej Organizacji Pracy w tym systemie. Wiedza ta z pewnością pomoże im w dalszej pracy związkowej. Gość podzielił się ze związkowcami również szeregiem refleksji

dotyczących swojej wieloletniej obecności na Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie.

W lutym i w marcu średzki Oddział „S” planuje również cykl szkoleń dla uczniów ostatnich roczników szkół ponadgimnazjalnych na temat działalności związków zawodowych. W przeddzień wejścia tych młodych ludzi na rynek pracy z pewno-

ścią szkolenie takie dostarczy im praktycznej wiedzy o tym, czym jest związek zawodowy i jakie są cele jego działania, co,

być może, w przyszłości zachęci do wstępowania do organizacji związkowych.

MIRELLA CHOŁDA



FOT. MIRELLA CHOŁDA

Vibra gościła Europejską Radę Zakładową

Działalność Europejskich Rad Zakładowych jest w Polsce rzeczą dość nową. Powołany do życia unijną dyrektywą w 1994 roku organ przedstawicielski pracowników w przedsiębiorstwach lub grupach przedsiębiorstw o zasięgu

wspólnotowym stanowi niejako platformę umożliwiającą dialog pomiędzy pracownikami i pracodawcami, którzy prowadzą swoje przedsiębiorstwa na terenie kilku państw członkowskich. Dzięki przystąpieniu do takiej Rady pracownicy wszystkich rozsiadanych

po terytorium Unii zakładów danego koncernu mają prawo do informacji oraz konsultacji w sprawach dotyczących sytuacji w dziedzinie zatrudnienia, wprowadzenia istotnych zmian organizacyjnych oraz nowych metod pracy lub nowych procesów produkcyjnych, a także, między innymi, zmiany lokalizacji przedsiębiorstwa lub ograniczenia jego rozmiarów, czego skutkiem mogą być zwolnienia grupowe.

Obecnie Rady takie działają w ponad 900 przedsiębiorstwach, a w niemal 180 z nich reprezentowani są także polscy pracownicy. Jednym z takich przedsiębiorstw jest, należący do koncernu Freudenberg i zlokalizowany w Ko-

mornikach koło Środy Śląskiej, zakład Vibracoustic. To tu, 25 stycznia, miało miejsce uroczyste spotkanie prezydium Europejskiej Rady Zakładowej. Poza samym posiedzeniem, w którym udział wzięli również zakładowi przedstawiciele Solidarności – Andrzej Wandzio i Piotr Przewdziałkowski, goście z Niemiec, Włoch, Francji i Szwecji mogli zwiedzić zakładową halę.

Podczas posiedzenia dyskutowano o planowanym joint venture Vibracoustic/Trelleborg, skutkach podniesienia wieku emerytalnego w Polsce i innych krajach europejskich oraz o planach założenia SE i, co się z tym wiąże, terminarzu nowych wyborów do gremium Rady.

Goście podkreślali, że rozmowy były bardzo owocne i mają nadzieję na dalszą współpracę z polskimi kolegami.

MIRELLA CHOŁDA



FOT. MIRELLA CHOŁDA

Twarze Średzkiej bezpieki

Od 17 lutego do końca czerwca w Muzeum Regionalnym w Środzie Śląskiej można oglądać wystawę pt. „Twarze średzkiej bezpieki”. Stworzona przy wspólnym udziale wrocławskiego oddziału Instytutu Pamięi Narodowej, Starostwa Powiatowego w Środzie Śląskiej i Dolnośląskiej „Solidar-

ności” wystawa budzi wiele kontrowersji. Wciąż bowiem wielu jest średzian, którzy na własnej skórze odczuli działalność funkcjonariuszy, których portrety zawisły na dziedzińcu muzeum.

Uroczysty wernisaż uświetnił wykład Wojciecha Trębacza z wrocławskiego IPN-u oraz, porywający jak zawsze, występ

uczniów XVII LO im. Agnieszki Osieckiej we Wrocławiu, którzy wykonali swój popisowy koncert z okazji XXX „Solidarności” – „Pamiętamy. Piosenki buntu i nadziei”, a także goście, w tym przedstawiciele „Solidarności”: Przewodniczący Zarządu Regionu Dolny Śląsk – Kazimierz Kimso i Przewodniczący Rady Oddzia-

łu w Środzie Śląskiej, Mirosław Chołda.

Jak podkreślił patron wydarzenia, Starosta Średzki Sebastian Burdzy, to odważna, ale bardzo potrzebna wystawa – zarówno dla starszych, którzy dokładnie pamiętają średzkich ludzi bezpieki, jak i dla młodszych, którzy tłumnie stawili się na inauguracji wydarzenia. Starosta wyraził też nadzieję na dalszą współpracę zarówno z IPN-em, jak i z „S”.

MIRELLA CHOŁDA

Rok pełen obaw

W Polanicy – Zdrój w dniach 22-24 lutego spotkali się związkowcy związani ze służbą zdrowia z Polski, Niemiec, Austrii, Czech i Słowacji. Podczas kilkudniowej konferencji oraz pracy w grupach roboczych próbowali wypracować wspólną strategię m.in. na temat wzmocnienia dialogu społecznego

Już w pierwszym dniu obrad zdając relację z sytuacji służby zdrowia w poszczególnych krajach wyczuwało się, szczególnie po stronie polskiej, czeskiej i słowackiej jak trudno mówić o dialogu, gdy po drugiej stronie są aroganccy urzędnicy, którzy nawet na szczeblu ministerialnym potrafią zonglować cyframi i polaryzować nastroje społeczne podając do mediów nieprawdziwe informacje.

– Szukaliśmy pielęgniarek, które podobno zarabiają 35 tysięcy koron, ale udało nam się znaleźć tylko te z zarobkami na poziomie 20 tysięcy – mówił Ladislav Kucharsky, przedstawiciel czeskiego Związku Zawodowego Służby Zdrowia i Opieki Społecznej. Opowiedział też zebranym o burzliwym spotkaniu czeskich związkowców z ministrem zdrowia, który odnosząc się do zapowiadanej w ubiegłym roku podwyżki wynagrodzeń w 2012r. o 6.5% powiedział, że wprowadzenie nie nastąpiła ona od nowego roku, ale będzie w 2012r. – Nasz minister ma kłopoty z arytmetyką – zauważył Kucharsky.

Zwrócił też uwagę na proces skłócania poszczególnych grup zawodowych w branży medycznej. – Trzeba traktować pracowników szpitala jako całość. Udana operacja to nie jest wyłącznie

sukces chirurga, ale całego zespołu – pielęgniarki podającej narzędzia, czy pracowników technicznych zapewniających na sali operacyjnej odpowiednie oświetlenie i ogrzewanie.

Sytuację w polskiej służbie zdrowia zreferowała zebranym Ewa Jakimowicz. Sytuacja związana z problemem refundacji leków, protesty w tej sprawie na przełomie roku lekarzy a później aptekarzy oraz zmiany w prawie forsowane przez obecny rząd sprawiają, że ten rok może być dla polskiej służby zdrowia decydujący. Możliwość przekształcenia szpitala w spółkę prawa handlowego może sprawić, że zamiast głównej misji takiej placówki, czyli ratowania zdrowia priorytetem stanie się zysk. Kolejnym ciosem dla wielu placówek zdrowotnych jest konieczność obowiązkowego ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej na poziomie 1% wartości zawartego kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia. Jeśli dodać do tego podwyższenie składki rentowej oraz prywatyzację uzdrowisk, to pracownicy tej branży mają przed sobą rok pełen obaw.

– Będziemy chyba jedynym krajem w Europie, gdzie zniknie publiczna służba zdrowia – dodała przewodnicząca Międzyre-

gionalnej Sekcji ochrony Zdrowia Hanna Trochimczuk – Fidut.

Niemieckie ministerstwo zdrowia zdominowane jest przez młodych urzędników o liberalnych poglądach – mówiła m.in. Heiderose Forster z niemieckiego związku ver.di. W Niemczech problemem są także niskie płace, co jest szczególnie dotkliwe gdy w tym starzejącym się społeczeństwie brakuje młodych pracowników socjalnych. Działaczka z saksońskiego ver.di pochwaliła się też zebranym, że w ostatnim roku do związku zapisało się ponad 800 nowych członków.

O cięciach budżetowych w austriackiej służbie zdrowia mówił m.in. Willibald Steinkelner z austriackiego związku zawodowego VIDA. Zdaniem austriackiego działacza ten sektor nie może być traktowany jak balast dla budżetu państwa.

O stanie dialogu społecznego w drugim dniu konferencji mówił zebranym przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności” Kazimierz Kimso. Gościem obrad był także wiceprzewodniczący Regionu Jelenia Góra Bogusław Wojtas.

Uczestnicy konferencji mieli także okazję do zapoznania się z warunkami pracy w szpitalu w Polanicy.

MARCIN RACZKOWSKI



FOT. MARCIN RACZKOWSKI



Dział Szkoleń

Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych

Dział Szkoleń zaprasza na spotkania nt. ZFŚS.

Program spotkań obejmie takie tematy jak:

- zobowiązania pracodawcy do dokonywania odpisów na ZFŚS,
- tryb wprowadzania regulaminu ZFŚS
- administrowanie środkami ZFŚS,

- ostatnie zmiany w aktach prawnych dotyczące ZFŚS.

Spotkania poprowadzi **p. Jerzy Plaza** z Działu Ekspertki.

Spotkanie odbędzie się dnia 12 marca br., w godz. 9.00-14.00, w sali szkoleniowej Regionu Dolny Śląsk.

W dniach 12 – 13 marca br. odbędzie się szkolenie

dla skarbników Komisji Zakładowych

Szkolenie zawiera informacje, jak sporządzić **zeznanie podatkowe CIT-8 oraz CIT-8/0 za rok 2011** o wysokości osiągniętego dochodu lub poniesionej straty.

Zobowiązuje nas do tego *Ustawa o podatku dochodowym od osób prawnych*.

Do prawidłowego sporządzenia zeznania podatkowego potrzebne jest zrobienie **sprawozdanie finansowe za 2011 r.** Szkolenie uczy również tego. Podstawą jest *rozporządzenie Ministra Finansów z dnia*

15.11.2001 r., w sprawie szczególnych zasad rachunkowości dla niektórych jednostek nie będących spółkami handlowymi, nie prowadzących działalności gospodarczej.

Tak więc, wszystkie informacje potrzebne do sporządzenia sprawozdania finansowego jak i wypełnienia zeznania podatkowego można uzyskać na tym szkoleniu.

Jeśli nie zbierze się odpowiednia liczba osób szkolenie zostanie odwołane.

Chętnych do udziału w szkoleniach prosimy o zgłoszenia w Dziale Szkoleń.

Dział Szkoleń Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”
Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5, I piętro, pok. 104,
tel. 71 78 10 154, faks: 71 355 15 65; e-mail: szkolenia.wroc@solidarnosc.org.pl



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Pamiętają o swoim duszpasterzu

W trzynastą rocznicę śmierci ojca Adama Wiktora ks. proboszcz Jacek Siepiak koncelebrował uroczystą mszę w intencji kapłana, który swoją posługą rozbudzał ogień wiary wśród parafian, wspierał solidarnościową opozycję, niezależną kulturę i dbał o odkłamywanie historii

Na wykluczenie człowieka poprzez pracę zwrócił uwagę ojciec Siepiak w okolicznościowym kazaniu.

Przypominał, że tak jak kiedyś trędowaci, żyją wśród nas ludzie wykluczeni. Jedni wykluczeni z powodu braku pracy i wiążącymi się

z tym problemami i depresjami. Drudzy są wykluczeni przez wyczerpującą pracę, trwającą 10-12 godzin dziennie. Brakuje potem czasu na życie rodzinne, wiarę, działalność społeczną. Jak skończy nisko opłacaną pracę to zaraz śpią. Chcąc utrzymać rodzinę, zgadzają się na współczesne niewolnictwo. Z owoców ich pracy często korzysta całe społeczeństwo- mówił z wyrzutem proboszcz parafii św. Klemensa Dworzaka. Inni biorą udział w wyścigu ambicji: dla awansu, dla większego zysku mają inną moralność w pracy a inną w domu. Taka sytuacja owocuje wypaleniem i pustką etyczną. Zwracając się do władz związku,



FOT. TOMASZ BIAŁASZCZYK

powiedział, że taka sytuacja ma charakter ponadnarodowy ale Solidarność walcząc o prawa pracownicze, często podejmuje się misji przekraczających kompetencje narodowe.

W modlitwie wiernych proszono, aby Solidarność nie ulegała wpływowi tzw. poprawności politycznej, lecz wspierając się katolicką nauką społeczną i etyką chrześcijańską skutecznie broniła praw pracowniczych a także strzegła swojej niezależności i samorządności. Proszono by młodzież polska w swoich wyborach kierowała się także dobrem Ojczyzny,

i zawsze broniła życia ludzkiego. Wspominając ojca Adama Wiktora oraz ofiary stanu wojennego i zmarłych członków Solidarności proszono dla nich o łaskę wiecznego szczęścia przy boku Boga Wszchemocnego.

Na koniec mszy głos zabrał ks. Krzysztof Hajdun, który jest nowo mianowanym duszpasterzem świata pracy w archidiecezji wrocławskiej. Nowe zadanie traktuje jak odpowiedzialne wyzwanie, które przyniesie dobre owoce jeżeli będzie oparte na nauczaniu Kościoła.

TOMASZ BIAŁASZCZYK



FOT. TOMASZ BIAŁASZCZYK



**Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”
i Międzyregionalna Sekcja Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”
zapraszają młodzież gimnazjalną i ponadgimnazjalną**

VII KONKURS RECYTATORSKI pamięci Jana Pawła II



**Finał konkursu 30 marca 2012 r. w siedzibie Regionu.
Zgłoszenia do 26 marca 2012 r.**

Regulamin na stronie www.solidarnosc.wroc.pl i oswiata.solidarnosc.wroc.pl.

DOLNOŚLĄSKA

Solidarność

GAZETA PLAKATOWA • Nr 2 (129) • Wrocław, 24.02.2012 r.

Zapytaj posła



FO: MARCIN RACZKOŃSKI

Proszę o rzetelny dialog i poparcie wniosku o przeprowadzenie referendum w sprawie zachowania dotychczasowych rozwiązań emerytalnych – tak napisał Piotr Duda w liście do każdego z posłów.

Szef związku ma też nadzieję, że również sami wyborcy będą wywierali presję na posłów. – Zachęcam wszystkich, którzy chcą referendum, do odwiedzania biur poselskich, do pisania w tej sprawie listów i e-maili. Chodzi o masowy społeczny nacisk na posłów i skrupulatne rozliczenie ich z podjętych decyzji. To skuteczny sposób nacisku na parlamentarzystów. Trzeba z niego skorzystać – mówi Piotr Duda.

Podczas trwającej 2 miesiące zbiórki NSZZ „Solidarność” ze-

brał blisko 1,4 mln podpisów pod wnioskiem o referendum. Podpisy w czwartek 16 lutego zostały złożone w Sejmie. Pomimo tak wielkiego poparcia wniosku, zgodnie z ustawą o referendum to posłowie (uchwałą podjętą bezwzględną większością głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów) ostatecznie zdecydują, czy referendum się odbędzie i jak będzie brzmiało pytanie referendalne.

Przedstawiciele dolnośląskiej „Solidarność” planują odwiedzić na początku marca biura poselskie parlamentarzystów z naszego województwa i zachęcić ich do głosowania za referendum emerytalnym.

MR

1%

Przekaż 1% na sport

Zwracamy się z uprzejmą prośbą do wszystkich członków i sympatyków dolnośląskiej „Solidarność”, aby przekazali 1% swoich podatków na Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”, które od lat sprzyja integracji naszego środowiska. Sportowe rozgrywki (np. Bieg Solidarność), rajdy rowerowe, zawody wędkarskie organizowane przez stowarzyszenie cieszą się uznaniem wielu z nas. Warto zatem wesprzeć coś co stanowi w naszym Regionie ustaloną markę. Jednocześnie informujemy, że przekazywanie 1% na inną ceną inicjatywę związkową Fundusz Charytatywny im. Kazimierza Michalczyka będzie możliwe w przyszłym roku.

Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”,

Nr w KRS: 000027102



**Apelujemy: Poprzyj wniosek
o zwołanie referendum!
Podpisz się pod wnioskiem!**

NSZZ
Solidarność

REFERENDUM



**NIE DLA WYDŁUŻONEGO
WIEKU EMERYTALNEGO**

Rząd zamierza wydłużyć wiek emerytalny kobiet i mężczyzn do 67 roku życia. Gabinetu Donalda Tuska nie interesuje opinia Polaków w tej sprawie. Rządzący nie martwią się skutkami społecznymi tej zmiany, nie szukają innych możliwości zwiększenia wpływów do systemu emerytalnego.

Nie zgadzamy się na takie traktowanie obywateli. Dlatego

**DOMAGAMY SIĘ OGÓLNOKRAJOWEGO REFERENDUM
W SPRAWIE PODWYŻSZENIA WIEKU EMERYTALNEGO**

Gdzie można składać podpisy?

Projekt wniosku o przeprowadzenie referendum możesz poprzeć:

- ✓ we wszystkich strukturach NSZZ „Solidarność”: w organizacjach związkowych działających w zakładach pracy, siedzibach 34 zarządów regionów, a także w siedzibie Komisji Krajowej w Gdańsku,
- ✓ w siedzibach współpracujących z nami przy akcji organizacji pozarządowych i innych central związkowych,
- ✓ podczas prowadzonych w centrach miast publicznych zbiórek podpisów.

Liczy się każdy głos. Także Twój.

Więcej o referendum na: www.referendumemerytalne.pl

PODSTAWOWE WSKAŹNIKI EKONOMICZNO-FINANSOWE

według stanu z dnia 16.02.2012 r.

MINIMALNE WYNAGRODZENIE

• od 01.01. do 31.12.2012 r. (wzrost o 8,2% w stosunku do 2011 r.)	1.500,00 zł
• od 01.01. do 31.12.2011 r. (wzrost o 5,2% w stosunku do 2010 r.)	1.386,00 zł

Uwaga! Minimalne wynagrodzenie przy stażu pracownika do 1 roku może być obniżone do 80%.

NAJNIŻSZE WYNAGRODZENIE

• od 01.01.2001 r. (bezterminowo)	760,00 zł
-----------------------------------	------------------

PRZECIĘTNE MIESIĘCZNE WYNAGRODZENIE (W KWARTALE)

• w III kw. 2011 r. – 3.416,00 zł	• w IV kw. 2011 r. – 3.586,75 zł
--	---

PRZECIĘTNE MIESIĘCZNE WYNAGRODZENIE W GOSPODARCE NARODOWEJ (ZA ROK)

• 2011 r. – 3.399,52 zł (wzrost o 5,4% do 2010 r.)	• 2012 r. (planowane w projekcie ustawy budż.) – 3.526 zł
---	--

PRZECIĘTNE MIES. WYNAGR. W SEKTORZE PRZEDSIĘB. Z ZYSKIEM (BEZ ZYSKU)

• w III kw. 2011 r. – 3.593,42 zł (3.580,35 zł)	• w IV kw. 2011 r. – 3.771,08 zł (3.769,83 zł)
--	---

KWOTA BAZOWA (od 01.03.2012 r. do 28.02.2013 r.)

• 2.974,69 zł (wzrost do 2011 r. o 5,4%)	24% kwoty bazowej to 713,93 zł
---	---------------------------------------

WSKAŹNIK WALORYZACJI EMERYTUR I RENT ORAZ ZASIŁKÓW I ŚWIADCZEN PRZEDEMERYTALNYCH (od 01.03.2012 r.)

• od 01.03.2011 (dla świadczeń przyznanych do 28.02.2012 r.)	wzrost o kwotę 71 zł
--	-----------------------------

LIMITY DOPUSZCZALNYCH MIESIĘCZNYCH PRZYCHODÓW DLA EMERYTÓW I RENCISTÓW (70% i 130% PRZECIĘTNEGO MIESIĘCZNEGO WYNAGRODZENIA)

• Za cały rok 2011:	28.444,40 zł (70%)	52.824,80 zł (130%)
• miesięcznie w roku 2012		
– od 01.01.2012 do 29.02.2012 r.	2.391,20 zł (70%)	4.440,80 zł (130%)
– od 01.03.2012 do 31.05.2012 r.	2.510,80 zł (70%)	4.662,80 zł (130%)

UWAGA! Przychody emeryta (w wieku: kobieta do 60 i mężczyzna do 65 lat) i rencisty (bez względu na wiek) przekraczające podane wyżej wielkości powodują odpowiednio zmniejszenie (przekroczenie 70%) bądź zawieszenie emerytury, renty (przekroczenie 130%).

KWOTY MAKSYMALNEGO ZMNIEJSZENIA EMERYTURY I RENTY PRZY OSIĄGANIU PRZYCHODU POWYŻEJ 70% DO 130% PRZECIĘT. WYNAGR. (od 1.03.2012 r. do 28.02.2013 r.)

• dla emerytury lub renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy	528,00 zł
• dla renty z tytułu częściowej niezdolności do pracy	396,03 zł
• dla renty rodzinnej, do której uprawniona jest jedna osoba	448,83 zł

ŚWIADCZENIA RODZINNE

• Zasiłek rodzinny w zależności od wieku dziecka miesięcznie na dziecko (od 01.11.2009 r.):	
– do ukończenia 5 lat – 68,00 zł	– powyżej 5 do 18 lat – 91,00 zł
– powyżej 18 do 24 lat	– 98,00 zł
• Dodatki do zasiłku rodzinnego (od 01.11.2009 r.) z tytułu:	
– urodzenia dziecka (jednorazowo, w zależności od dochodu)	1.000,00 zł
– wychowanie dziecka w rodzinie wielodzietnej (na każde i następnego dziecko uprawnione do dodatku rodzinnego)	80,00 zł
– opieki nad dzieckiem w czasie korzystania z urlopu wychowawczego (miesięcznie)	400,00 zł
– samotnego wychowywania dziecka (miesięcznie na dziecko nie więcej niż 340 zł na wszystkie):	
• pełnosprawnego	170,00 zł
• niepełnosprawnego (miesięcznie na dziecko nie więcej niż 500 zł na wszystkie)	250,00 zł
– kształcenia i rehabilitacji dziecka niepełnosprawnego (miesięcznie na dziecko):	
• w wieku do ukończenia 5. roku życia	60,00 zł
• w wieku powyżej 5. roku życia do ukończenia 24. roku życia	80,00 zł
– rozpoczęcia roku szkolnego (raz w roku na dziecko – we wrześniu)	100,00 zł
– nauki dziecka w szkole ponadpodstawowej lub ponadgimnazjalnej poza miejscem zamieszkania (miesięcznie na dziecko przez 10 miesięcy – od września do czerwca następnego roku):	
• jeżeli mieszka i uczy się poza szkołą (np. stancja)	90,00 zł
• jeżeli dojeżdża do miejscowości, w której znajduje się szkoła	50,00 zł
• Świadczenie pielęgnacyjne – miesięcznie – w zależności od dochodu (od 01.11.2009 r.)	520,00 zł
• Zasiłek pielęgnacyjny – miesięcznie – w zależności od dochodu (od 01.11.2009 r.)	153,00 zł
• Tzw. „becikowe” – jednorazowo, bez względu na dochód (od 01.11.2009 r.)	1.000,00 zł

Uwaga! Prawo do świadczeń rodzinnych, z wyjątkiem zasiłku pielęgnacyjnego, uzależnione jest od sytuacji materialnej danej rodziny. W okresie zasiłkowym (od 01.11.2011 r. do 31.10.2012 r.) granice dochodu w przeliczeniu na osobę w rodzinie (dochód z 2010 r.) nie mogą przekroczyć kwoty **504,00 zł (netto)** lub **583,00 zł (netto)**, gdy w rodzinie wychowywane jest dziecko legitymujące się orzeczeniem o niepełnosprawności. Prawo do dodatków do zasiłku rodzinnego przysługuje, jeżeli na dziecko przysługuje zasiłek rodzinny.

INNE ZASIŁKI

• Zasiłek pogrzebowy (od 01.03.2011 r.)	4.000 zł
• Zasiłek dla bezrobotnych (od 01.06.2011 r. do 31.05.2012 r.):	
• przez pierwsze trzy miesiące:	
– podstawowy (100%) 761,40 zł	– obniżony (80%) 609,10 zł
– podwyższony (120%) 913,70 zł	
• w kolejnych miesiącach:	
– podstawowy (100%) 597,90 zł	– obniżony (80%) 478,30 zł
– podwyższony (120%) 717,50 zł	
• Świadczenie przedemerytalne (przyznane od 1.03.2012)	938,25 zł
• Świadczenie i zasiłki przedemerytalne (przyznane przed 1.03.2012 r.) waloryzowane są kwotą	71 zł

NAJNIŻSZE EMERYTURY I RENTY (od 01.03.2012 r. do 28.02.2013 r.)

• Emerytura , renta za całkowitą niezdolność do pracy (dawna I i II gr.) oraz rodzinna	799,18 zł
• Renta za częściową niezdolność do pracy (dawna III grupa)	613,38 zł
• Wypadkowa renta za całkowitą niezdolność i wypadkowa renta rodzinna	959,02 zł
• Wypadkowa renta za częściową niezdolność do pracy	736,06 zł
• Renta socjalna	682,67 zł

Uwaga! W przypadku osiągnięcia dodatkowych miesięcznych przychodów (od 01.03.2012 do 31.05.2012 r.) przekraczających 2.510,800 zł (70% przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia z IV kw. 2011 r.) renta socjalna ulega zawieszeniu w takim miesiącu.

ODPISY NA ZAKŁADOWY FUNDUSZ ŚWIADCZEŃ SOCJALNYCH NA 2012 ROK

• Obowiązkowe:	
– podstawowy na jeden etat (37,5% od kwoty 2.917,14 zł, tj. przec. w gosp. narod. w II półr. 2010 r.)	1.093,93 zł
– zwiększony na jeden etat zatrudnionego w szczególnie uciążliwych warunkach pracy (50% od kwoty jak wyżej)	1.458,57 zł
– na jednego pracownika młodocianego (w I, II, i III roku nauki – 5%, 6%, 7% od kwoty jak wyżej):	145,86 zł; 175,03 zł; 204,20 zł
– na nauczyciela (1 etat) objętego Kartą Nauczyciela (110% od kwoty 2.618,10 zł)	2.879,91 zł

– na jednego emeryta (rencistę) byłego pracownika uczelni publicznej (10% rocznej najniższej emerytury za 2011 r.)	869,43 zł
• Uznaniowi:	
– na emeryta i rencistę objętego opieką socjalną (6,25% od kwoty 2.917,14 zł)	182,32 zł
– zwiększony na zatr. niepełnosprawnego (6,25% od kwoty jw.) o kwotę 182,32 zł (łącznie z podstawowym) 1.276,25 zł	

Uwaga: Wszystkie odpisy za wyjątkiem odpisów na nauczycieli i emerytów uczelni są takie same jak w 2011 r. Natomiast podany odpis na nauczycieli nie jest jeszcze obowiązujący gdyż został wyliczony w oparciu o projekt ustawy budżetowej.

STAWKI DIET I RYCZAŁTÓW ZA PODRÓŻE SŁUŻBOWE (od 01.01.2007)

• Dieta	23,00 zł
• Ryczałt na dojazdy (20% diety)	4,60 zł
• Ryczałt za nocleg (150% diety)	34,50 zł

STAWKI ZA 1 KM PRZEBIEGU POJAZDU (od 14.11.2007 r.)

• Sam. osob. o poj. do 900 cm³	0,5214 zł/1 km	• Sam. osob. o poj. powyżej 900 cm³	0,8358 zł/1 km
--	-----------------------	---	-----------------------

ODETKI ZA ZWŁOKĘ W PŁATNOŚCIACH

• Ustawowe z tytułu świadczeń cywilnoprawnych (rocznie – przy liczbie dni w roku 365):	
(od 25.09.2003 r.) 12,25%	(od 10.01.2005 r.) 13,50%
(od 15.10.2005 r.) 11,50%	(od 15.12.2008 r.) 13,00%
• Z tyt. zobowiązań podatkowych oraz składek na ubezpieczenia społeczne (rocznie):	
(od 26.02.2009 r.) 11,00%	(od 26.03.2009 r.) 10,50%
(od 20.01.2011 r.) 12,50%	(od 06.04.2011 r.) 13,00%
(od 25.06.2009 r.) 10,00%	(od 09.11.2010 r.) 12,00%
(od 12.05.2011 r.) 13,50%	(od 09.06.2011 r.) 14,00%

KWOTA ROCZNEGO OGRANICZENIA PODSTAWY WYMIARU SKŁADEK

• kwota, powyżej której nie pobiera się składek na ubezpiec. em. i rent.	(w 2011 r.) 100.770 zł	(w 2012 r.) 105.780 zł
--	-------------------------------	-------------------------------

SKŁADKI NA UBEZPIECZENIA

• Ubezpieczenia społeczne	
– fundusz emerytalny (pracownik – 9,76% ; pracodawca – 9,76%)	19,52%
– fundusz rentowy (pracownik – 1,5%; pracodawca – 4,5%, a od 01.02.2012 r. – 6,0%)	6,00%; 8,00%
– fundusz chorobowy (tylko pracownik)	2,45%
– f. wypadkowy (tylko pracodawca – wysokość ustalana indywidualnie)	od 0,67 % do 3,33%
Razem ubezpieczenia społ.: pracownik: 13,71% pracodawca: od 14,93% do 17,59% od 01.02.2012 r.: 16,93% do 19,59%	
• Fundusz pracy (tylko pracodawca)	2,45%
• GŚSP (tylko pracodawca)	0,10%
• Fundusz Emerytur Pomostowych (tylko pracodawca) – od 01.01.2010 r.	1,50%
• Zdrowotne (tylko pracownik – obciążenie pracownika 1,25%, bo 7,75% odliczane jest od podatku)	9,00%

DEKLAROWANE SKŁADKI MIESIĘCZNE DLA PROWADZĄCYCH DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ (przy zatrudnieniu do 9 osób)

• Minimalna podstawa wymiaru składek na ubezpiec. społeczne i Fundusz pracy:	
– od 01.01. do 31.12.2012 r. (60% planow. przecięt. mies. wynagr. w gosp. narod. na 2012 r.)	2.115,60 zł
• Minimalna podstawa wymiaru składek na ubezpieczenie zdrowotne	
– od 01.01. do 31.12.2012 r. (75% przecięt. mies. wynagr. w sektorze przeds. z zyskiem z IV kw. 2011 r.)	2.828,31 zł
• Minimalna składka na ubezpieczenie społeczne	
– za styczeń 2012 r. (bez chorobowego – 27,19% podstawy wymiaru)	575,24 zł (z chor. 29,64%)
– od 01.02. do 31.12.2012 r. (bez chorobowego – 29,19% podstawy wymiaru)	617,55 zł (z chor. 31,64%)
– w tym:	
– f. emerytalny (19,52%)	412,97 zł
– f. rentowy (6% podst. wym. za 01.2012, a od 02.2012 r. - 8%)	126,94 zł (za 01.2012) i 169,25 zł (od 02.2012)
– f. chorobowy (2,45% podstawy wymiaru)	51,83 zł
– f. wypadkowy (1,67% podstawy wymiaru)	35,33 zł
• Minimalna składka na ubezpieczenie zdrowotne	
– od 01.01. do 31.12.2012 r. (9,0% podstawy wymiaru)	254,55 zł
– w tym odliczana od podatku (7,75%)	219,19 zł
• Minimalna składka na Fundusz Pracy (2,45% podstawy wymiaru)	51,83 zł

SKALA PODATKU DOCHODOWEGO OD OSÓB FIZYCZNYCH W ROKU 2011 i 2012

Podstawa obliczenia podatku w złotych		Podatek wynosi
ponad	do	
	85 528	18% podstawy minus 556 zł 02 gr
85 528		14.839 zł 02 gr + 32% nadwyżki ponad 85.528 zł

KWOTA ZMNIEJSZAJĄCA ZALICZKĘ NA PODATEK DOCHODOWY W ROKU 2011 i 2012

• rocznie	556,02 zł
• miesięcznie (1/12 kwoty rocznej)	46,33 zł

ZRYCZAŁTOWANE KOSZTY ZE STOSUNKU PRACY W ROKU 2011 i 2012

• Podstawowe u jednego pracodawcy (siedziba zakładu i miej. zam. w tej samej miejscowości):	
miesięcznie 111,25 zł	rocznie 1.335,00 zł
• Podstawowe dla wieloletowców (siedziba zakładu i miejsce zam. w tej samej miejscowości):	
miesięcznie (u każdego pracodawcy) 111,25 zł	rocznie (nie więcej niż) 2.002,05 zł
• Zwiększone o 25% u jednego pracodawcy (siedziba zakładu w innej miejscowości niż zam.):	
miesięcznie 139,06 zł	rocznie 1.668,72 zł
• Zwiększone o 25% u wieloletowców (siedziba zakładu w innej miejsc. niż zamieszkanie):	
miesięcznie (u każdego pracodawcy) 139,06 zł	rocznie (nie więcej niż) 2.502,56 zł

ULGA RODZINNA W ROKU 2011 i 2012

• Za każde dziecko:	
– rocznie (jeśli było wychowywane przez 12 miesięcy w roku)	1.112,04 zł
– miesięcznie (jeśli nie było wychowywane przez cały rok)	92,67 zł

LIMITY DOPUSZCZALNYCH PRZYCHODÓW (OD 01.03.2012 R. DO 28.02.2013 R.) DLA POBIERAJĄCYCH ŚWIADCZENIA PRZEDEMERYTALNE

• Miesięczna dopuszczalna kwota przychodu (25% przecięt. miesięcz. wynagr. w gosp. za 2011 r.)	849,90 zł
• Miesięczna graniczna kwota przychodu (70% przecięt. miesięcz. wynagr. w gosp. za 2011 r.)	2.279,70 zł
• Roczna dopuszczalna kwota przychodu (25% przecięt. miesięcz. wynagr. w gosp. za 2011 r. x 12)	10.198,80 zł
• Roczna graniczna kwota przychodu (70% przecięt. miesięcz. wynagr. w gosp. za 2011 r. x 12)	28.556,40 zł

Uwaga! W przypadku przekroczenia dopuszczalnej kwoty przychodu – miesięcznej **849,90 zł** lub rocznej **10.198,80 zł** (osiągnięty przychód bez doliczania wysokości pobieranego świadczenia lub zasiłku przedemerytalnego), a nieprzekroczenia granicznej kwoty przychodu miesięcznej – **2.279,70 zł** lub rocznej **28.556,4 zł** (osiągnięty przychód bez doliczania wysokości pobieranego świadczenia lub zasiłku przedemerytalnego), świadczenie podlega zmniejszeniu o kwotę przekroczenia. W przypadku gdy w wyniku zmniejszenia kwota świadczenia byłaby niższa niż **469,12 zł**, świadczenie wynosi **469,12 zł**. W przypadku przekroczenia kwoty granicznej świadczenie podlega zawieszeniu. Gdy dopuszczalna kwota przychodu nie jest przekroczona, świadczenie przysługuje w pełnej wysokości.

Opracował: JERZY PŁAZA

Walka o polskość

Ruch pokwietniowy, który rozwija się na naszych oczach i ruch solidarnościowy lat 80. są ideowymi spadkobiercami konfederacji barskiej. Choć płaszczyzna ich działania jest różna, wszystkie są reakcją na swego rodzaju ubezwłasnowolnienie tych, którym zależy na dobru wspólnym



Kwiecień 2010. Pałac prezydencki w Warszawie. To tamte wydarzenia przyczyniły się do rozwoju tzw. ruchu pokwietniowego.

Oddolny, spontaniczny, z natury rzeczy opozycyjny wobec władzy ruch społeczny. Inicjuje go bodziec, po którym ciężko jest pozostać obojętnym, ponieważ nie pozwala na to przyzwoitość. Bariera znośności zostaje przekroczona.

Impuls

Dla konfederatów barskich (na marginesie: 244. rocznica jej zawiazania mija 29 lutego) przekroczeniem tej bariery było osadzenie na polskim tronie władcy, zachowującego się wobec ościennych mocarstw jak marionetka oraz jawna samowola reprezentantów tychże mocarstw.

Dla pierwszej „Solidarności” takim wciąż narastającym bodźcem była dekada gierkowska: od salw, wystrzelonych do protestujących przeciw samowoli władzy w grudniu 1970 r., poprzez złudzenie poprawy, do potwornego rozczarowania

kryzysem i kartkami, czego wynikiem były demonstracje w 1976 r. Decydujące pęknięcie nastąpiło podczas olimpiady w Moskwie (19.07–3.08 1980), gdy z naszego kraju, z rozpowszechnionym systemem niedostatku, wagonami wywożono na wschód deficytowe produkty. I gdy Kozakiewicz podczas olimpiady pokazał, że ruskich można pokonać, i to na ich własnym terenie.

Motorem ruchu pokwietniowego stała się nie tyle sama katastrofa w Smoleńsku, ile to, co działo się po niej. Gdy po kilku dniach szoku i zagubienia, w systemowych mediach „propagandowy przemysł nienawiści” wrócił na stare koleiny, dosypując kolejne łyżki dziegciu do i tak gorzkiej już potrawy, próg przyzwolenia bardziej świadomej politycznie części społeczeństwa został przekroczony. Teraz, po dwóch latach, większość też medialnych o przyczynach tra-

gedii została – co prawda – zdyskredytowana przez fakty, ale nadal jest podtrzymywana przez potentatów. A duża część społeczeństwa – podobnie jak w roku 1980 i 1768 – ma poczucie, że jest lekceważona, okłamywana i poniżana, i jeszcze oczekuje się od niej zadowolenia i wdzięczności.

Koliszczyzna

Wydarzenia ostatnich tygodni wskazują, że protest społeczny idzie już nie w jednym, ale w dwóch wrogich wobec siebie kierunkach: ruchu pokwietniowego i palikotczyzny. To przywodzi na myśl rok 1768 r., kiedy to przeciwagą dla konfederacji barskiej stała się tzw. koliszczyzna.

Dla wyjaśnienia: niedługo po ukonstytuowaniu w Barze na Podolu ówczesnego ruchu 10 kwietnia, z inspiracji rosyjskiej doszło do plebejskiej rewolty ukraińskich chłopów i Kozactwa (tzw. koliszczyzny) na wschodzie Rzeczypospolitej. Koliszczyzna miała uderzyć w „polskich buntowczyków”, fizycznie zagrozić niepokornym warstwom. Na myśl nasuwa się skojarzenie z chuliganami spod pałacu prezydenckiego, lżących i szarpiących „mohery” i z prowokacjami palikotczyzny. W przypadku partii Palikota pozostaje pytanie: na ile jest to autentyczny spontaniczny ruch społeczny, a na ile został stworzony po to, żeby zaatakować, osłabić, a w miarę możliwości zniszczyć prawdziwą opozycję?

Co pewne: ich antynarodowe i antykatolickie ekscesy żywo przypominają swoim ideowym przesłaniem fakt, że ataman Żeleźniak po zdobyciu Humania (masakra w Humaniu była najbardziej krwawym przejawem koliszczyzny) powiesił na kościelnej wieży „Lacha, Żyda i psa – bo ich wiara jednakowa”. Rzecz jasna, przy zacho-

waniu odpowiednich proporcji: w Humaniu doszło do rzezi wielu tysięcy Polaków i Żydów, którzy schronili się w mieście przed koliszczyzną, we współczesnej Polsce współczesnych konfederatów nie masakruje się już siekierą czy kosą, ale posługując się słowem, uczynkiem, myślą i zaniedbaniem. Zgodnie z duchem epoki.

Palikotczykom pro memoria: warto przypomnieć, że koliszczyzna po zdławieniu konfederacji barskiej została rozniesiona na szablach armii rosyjskiej, bo przestała być potrzebna, a mogła okazać się kłopotliwa.

Trzy stany

Palikotczyzna i ruch pokwietniowy wynikają z panującego w Polsce historycznego rozwarstwienia społecznego: mimo pozornej homogenizacji, koegzystują tu ze sobą trzy odmienne grupy, które łączy niewiele więcej ponad wspólny język i przynależność państwową.

Oligarchiczna władza, plebs i stan trzeci – czyli ci wszyscy, którzy ponad poziom plebsu wyrosli, ale przez oligarchię nie byli dopuszczani do realnego rządzenia – ewoluowały od najdawniejszych czasów (por. prof. Koneczny, historyk cywilizacji). W czasach PRL-u na: oligarchię partyjną, służących systemowi (mundurowi, PZPR-owcy itp. oraz nieświadomi politycznie beneficjenci PRL-u) i „naród przykościelny” (określenie prof. Legutko). We współczesnym ustroju oligarchia wydaje się najwyższym stopniem rozwoju demokracji: decyzje dotyczące społeczeństwa podejmuje niewielka garstka tych, którzy decydować mają, a społeczeństwo wybiera raz z jednych, raz z drugich oligarchów. Dawny plebs, pojmowany jako warstwa społeczna, przemienił się w „plebs mentalny”: ludzi często nawet zamożnych, ale pozbawionych kręgosłupa ideowego, czyli wszystkich tych, którzy chcą się jedynie najeść, napić i zabawić. Stanem trzecim jest polski naród polityczny, świadomy zagrożeń, szans i wyzwań stojących przed Polską, którego emanacją jest ruch pokwietniowy.

Trwalsze i skuteczne

Ruch pokwietniowy jest zatem powszechnym oddolnym ruchem sprzeciwu wobec aro-

gancji oligarchicznej władzy. To ruch ideowy w przeciwieństwie do oligarchów, motywacją do uczestnictwa w nim nie jest interes materialny, odwrotnie także niż w przypadku mentalnego plebsu, który prymitywnie pojmuje rozrywkę jako „wolność brzucha i rozporoka”.

Taki ruch, niestety, może być łatwo sparaliżowany od wewnątrz: poprzez głosy „realistów”, starające się ukazać jego bezsens. Chodzi o rzekomy bezsens tworzenia alternatywnych wobec państwa i mediów struktur, więzi społecznych.

Pozytywnym zjawiskiem jest to, że każda kolejna próba uzyskania realnych wpływów politycznych przez współczesny polski „stan trzeci” jest dłuższa,



FOT. ANDRZEJ NIEDZIEWICKI

trwalsza, bardziej skuteczna. Pierwsza – rząd Olszewskiego – trwała kilka miesięcy. Potem zapadła długa, różowa noc recydywy okrągłostołowej, składającej się z tych, którzy teraz stanowią kadrowy rdzeń oligarchii. Drugie podejście trwało od 2005 do 2007 r., a ostatecznie zakończone zostało tragiczną klęską 10 kwietnia. Teraz Polskę czeka następne – wzorem naszych naddunajskich bratanków. To długi marsz. Trzeba się organizować, tworzyć niezależne struktury. Oligarchia ma tego świadomość i stara się te ruchy osłabić. Może to uczynić poprzez bezpośrednie ataki (nowa koliszczyzna „młodych wykształconych z wielkich miast”), jak też poprzez życzliwe sugestie tzw. realistów (warto dodać, że nurt realistyczny prowadził już w naszych dziejach do zdrady narodowej – dla dociekliwych: casus „realistów” Wielopolskiego i Gurowskiego w XIX w, a PAX-u Piaseckiego w XX wieku).

PIOTR GALIK,
DOROTA NIEDZIEWICKA



FOT. ANDRZEJ NIEDZIEWICKI

W towarowym wagonie na Sybir

W dziejach związków polsko-syberyjskich z okresu drugiej wojny światowej data 10 lutego 1940 roku jawi się ze szczególną siłą w pamięci tych ludzi, którzy wyrwani siłą ze swych siedlisk na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej wyruszyli na zesłańczy szlak, deportowani tam przez Związek Sowiecki, który 17 września 1939 roku zajął te tereny

Deportacja z dnia 10 lutego odbywała się w warunkach szczególnie mroźnej zimy, gdy temperatura osiągała –30 stopni. W tę mroźną noc ludzie wyrwani ze swych domów opuszczali je wiezieni w towarowych wagonach na syberyjskie wygnanie, za to tylko, że byli Polakami.

Wraz z wyruszeniem na ten zesłańczy szlak rozpoczynano uczenie się nowej rzeczywistości. Na podstawie licznych źródeł można ułożyć katalog podstawowych problemów stających przed deportowanymi: warunki fizyczne panujące w ograniczonej przestrzeni wagonu, potrzeby biologiczne, klimat zagrożenia ludzkiego życia i bytu, powstawanie nowych wartości obok lub w opozycji do dotychczasowych. Wszystko to odbywało się w sferze wydarzeń zewnętrznych, jak i w przestrzeni społeczno-psychologicznej. Na płaszczyźnie realistycznej – zewnętrznej – uwidaczniało się w organizacji przestrzeni „mieszkalnej” w jadącym tygodniami domu, jakim stawał się wagon. Gdy opadły pierwsze wrażenia spowodowane stłoczeniem ludzi w zamkniętym pudle, po pewnym czasie następowało fizyczne uporządkowanie życia w nim panującego. Po pierwsze, rodziny starały się jakoś usadowić na półkach usytuowanych po obu stronach wagonu, wymościć swoje posłanie, zapewnić możliwie najlepsze warunki mniejszym dzieciom i starcom. „Kąt sanitarny”, czyli otwór w podłodze, odgradzano kocem czy prześcieradłem od reszty pomieszczenia. Piecyk, nawet jeśli nie był usytuowany centralnie, stanowił miejsce, wokół którego koncentrowało się życie w wagonie. Gdy się siedziało przy nim, mniej dokuczał wszechwładny zima i wiosną chłód, pokrywający szronem ściany wagonów. Oprócz tego, że był on źródłem ciepła, którego wszystkim brakowało, stanowił też rodzaj kuchni, na której gotowano posiłki. Ustalał się więc często swoisty rytm dostępu do niego, by każda z rodzin mogła ugotować jakąś strawę. Po pewnym czasie i to źródło stawało się bezużyteczne, bo brakowało opału.

W większości relacji pochodzących od autorów, którzy w mo-

mentcie wywózki byli dziećmi lub młodymi ludźmi, na pierwszy plan ich wspomnień wysuwa się matka. O polskich matkach walczących o swe dzieci, począwszy od pierwszych chwil wysiedlenia, wiele można by napisać. Już przed wyruszeniem w tę budzącą grozę drogę matki ubierały swe dzieci, koili ich płacz, starały się łagodzić trwozę, chociaż same były bliskie hysterii. Dla nich ich dzieci, bezbronne, zastraszone, głodne, zziębnięte, były na pierwszym planie. Wybierano im najlepsze w wagonie miejsce, chroniono je przed zimnem i głodem, chociaż nieraz nie na wiele to się zdało. W transportach bowiem, a później i na zesłaniu, dzieci oraz osoby starsze czekał los najgorszy, one najczęściej chorowały i umierały. Matka, a później ojciec, na co dzień i od święta trwali w tej ciągłej walce o przetrwanie. Na zesłaniu matka była ostoją dobra i bezpieczeństwa. Co to znaczyło w tamtych czasach, jaką miało cenę, czytamy wielokrotnie w różnego rodzaju relacjach. Wszyscy ludzie mieszkający pod jednym zesłańczym dachem najpierw w wagonie, potem w ziemiance, lepiance, baraku – mogli być dla dzieci przyjaciółmi, ale obcymi. Matka natomiast była postacią nie tylko najważniejszą, ale i najbardziej potrzebną. To ona zespalała rodzinę, kiedy głód, choroba i śmierć tworzyły nierozzerwalną całość. (...).

Świat okolony czterema ścianami wagonu był mały. Wprawdzie jadący nie wybierali spośród siebie jakiegoś „kierownika”, albo niejako samoistnie ujawniały się miejscowe „autorytety”. W zbiorowym życiu na tej mikropowierzchni wagonu naganne były wszelkie przejawy niesubordynacji. Likwidowano je w zarodku stanowczym i zdecydowanym działaniem. Ten sposób uładzania norm panujących na małej przestrzeni to jeden z kanonów zamkniętej w wagonach rzeczywistości. Wówczas funkcje owego „autorytetu” pełnili najczęściej mężczyźni, chociaż znane są przypadki przejmowania tej roli przez kobiety. Do nich należało krojenie chleba, dzielenie wody, łagodzenie sporów powstających w wyniku nerwowego nastroju, który często odciskał się wyraźniej na niektórych

osobach. Ów czas był swego rodzaju próbą charakterów i wywierał piętno na każdym, kto został mu poddany (...). We wspomnieniach nad prawdą o tym czasie, w wymiarze społecznym przeważa prawda o osobistych doświadczeniach, których nie daje się zapomnieć, lecz uczestnicy tamtych wydarzeń poprzez swe jednostkowe relacje dokumentują losy całej zbiorowości.

Warto zwrócić uwagę na dwa elementy jazdy deportacyjnego eszelonu: możliwość obserwacji trasy i wyrzucanie kartek z nazwiskami. Mimo wielorakich środków zapobiegawczych zamknięci w wagonach stosunkowo dobrze orientowali się co do ogólnego kierunku jazdy. W pierwszym okresie podróży nazwy stacji spostrzegane dzięki obserwacjom dokonywanym przez różne szpary i dyskretnie czynione otwory na ogół z łatwością pozwalały lokalizować teren, dopóki były to terytoria polskie. Po pewnym czasie przekroczone jednak dawną granicę polsko-radziecką, stacje pojawiały się rzadziej, a napisy z uwagi na obce pismo były trudniejsze do odczytania. Nawet jeśli ustalono ich brzmienie, nie zawsze umiano zidentyfikować je z trasą, pominąwszy oczywiście większe miasta. Pomocne stawały się mapy i atlasy szkolne, jakie niektórym osobom udało się zabrać w czasie wysiedlania. Do dramatu związanego z podróżą dochodziła świadomość oddalania się od własnych stron rodzinnych, a to działało na deportowanych jeszcze bardziej przynębiająco.

Swą wiedzę o kierunku wywózki starano się jednak przekazać bliskim pozostałym w kraju. W tym celu usiłowano wyrzucać z wagonów kartki z nazwiskami i adresami wywiezionych, które rzadko, ale jednak trafiały do odbiorców, zwłaszcza gdy znajdowano je na terenach zamieszkałych przez ludność polską, a więc na zachód od przedwojennej granicy. Wraz z oddalaniem się pociągu od dawnej linii granicznej ta forma „korespondencji” była mniej efektywna, ale bywało, że rosyjscy kolejarze lub inne osoby, z którymi zdołali się skontaktować deportowani, przekazywali ją do Polski (...).

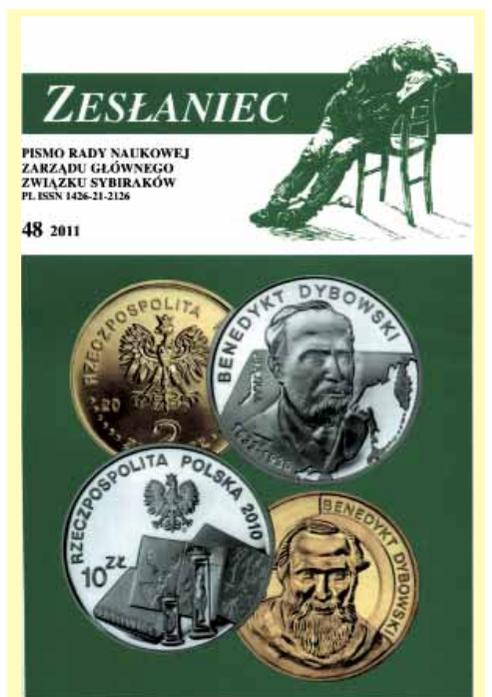
Zmęczenie wielodniową podróżą i poniewierką nie pozwalało rozczulać się nad własnym losem. Była to jednak kwestia bardziej złożona, dotykająca i elementów brutalności, i wynaturzeń reakcji międzyludzkich, uformowanych w sposób szczególny w wyjątkowych warunkach zesłańczego transportu, kwestia tworzenia się pewnej skorupy znieczulenia powstającego w zetknięciu ze śmiercią odartą z jej zwyczajowego rytuału, np. zwłok wyrzucanych nieraz z wagonów w czasie postojów i pozostawianych przy torach.

Wprawdzie na podstawie relacji deportowanych sądzić można, iż więcej mimo wszystko było wśród zesłańców solidarności, wspomaganie się materialnego i psychicznego, wzajemnego pocieszania i krzewienia nadziei, ale owa przysłowiowa łyżka dziegciu psuła nieraz i tak podły nastrój w wagonach toczących się na wschód. Tak było jedynie w przypadku, gdy „ludziom puszczały już nerwy”. Nie były to jednak zachowania powszechne, raczej panowała zgoda, by nie dać powodu władzom NKWD, które tylko szukały okazji, by wykorzystać niezgodę, zdobyć informatorów, w różny sposób przymusić ludzi do szpiegowania i zdrady (...). Celem podstawowym było bowiem wówczas „bezpieczne” przewiezienie tej masy ludzkiej do miejsc przeznaczenia. Dopiero na zesłaniu mnożyły się różne formy nacisku, często jawnych propozycji współpracy z przesładowcami. Niewola łamała i niszczyła ludzi, deprawowała charakter. Interesujące jest nie to, kto się załamał i współpracował z ciemiężcami, lecz jakie były zasadnicze powody takich decyzji. W większości główną rolę odgrywały czynniki warunkujące przetrwanie, a nie pobudki ideologiczne.

Droga na zesłanie to czas i przestrzeń, w których dochodziło do różnych wydarzeń. Wspomniano poprzed-

nio, że wojska konwojowe NKWD prowadzące transporty miały za zadanie „bezpieczne” doprowadzenie ich do celu. Nic przeto dziwnego, że podążające na wschód transporty u początku swej drogi były pilnie strzeżone. Zamknięci i stłoczeni w wagonach ludzie nie mieli możliwości kontaktowania się ze światem zewnętrznym. Rygor ten był szczególnie wyraźny na Kresach Wschodnich zajętych po 17 września 1939 roku przez Armię Czerwoną. Chodziło wyraźnie o przewiezienie deportacyjnych transportów przez ziemie polskie bez wzbudzania niepotrzebnych sensacji i zainteresowania postronnych. Margines swobody konwojentów w zakresie sposobów realizacji tego zadania był duży, a wachlarz stosowanych środków szeroki: często tłuczono kolbami karabinów w ściany wagonów, by uciszyć śpiewy, sprawdzano, czy nie ma w wagonach szpar, przez które można byłoby obserwować mijane stacje lub, co gorsza, skontaktować się z otoczeniem. Dla zastraszenia ludzi chodzono po dachach wagonów, przy akompaniamencie strzałów pozorowano likwidowanie ucieczek, gdy eszelon zatrzymywał się gdzieś na bezludziu. Były to szczególne formy psychicznego nacisku, stosowanego zresztą na różną skalę podczas poszczególnych deportacji, przy tym wyraźnie najgorzej rysuje się stosunek konwoju do zesłańców w czasie wywózki lutowej.

PROF. ANTONI KUCZYŃSKI



Ostatni ubiegłoroczny numer Zesłańca zawiera jak zawsze bogatą porcję wspomnień osób, które przeżyły wywózki na Syberię po zajęciu polskich Kresów przez Sowietów. Poruszająca lektura! Pomimo trudności finansowych związanych z wydawaniem tego cennego periodyku, jest radosna informacja – Instytut Pamięi Narodowej przyznał Związkowi Sybiraków prestiżową nagrodę „Kustosza Pamięi Narodowej”. W uzasadnieniu można przeczytać m.in. „wieloletnie zaangażowanie w dziedzinie upamiętnienia tragicznych zsyłek Polaków na Syberię, do Kazachstanu i inne Regiony ZSRR zasługuje na najwyższe uznanie. Podejmując wysiłek przywracania pamięci, odbudowy szacunku dla narodowej przeszłości (...) dają Państwo wyraz swojemu patriotyzmowi i trosce o przyszłość Ojczyzny.”

MR

Przybrane matki robotników

Męskie to były czasy, gdy na przełomie wieku XIX i XX walczone w Ameryce o chleb i godność. Działacze robotniczych związków zawodowych byli represjonowani, bici, a nawet zabijani przez Pinkertons (Pinkerton National Detective Agency), czyli ludzi wynajętych przez związki zawodowe kapitalistów.

Najwspanialszą postacią tego okresu jest Mother Jones (Mary Harris Jones). Pozbawiona nienawiści odwaga kobiet tworzy bowiem sytuacje, w których mężczyznom nie wypada się bać. Mary Harris urodziła się w roku 1837. W roku 1862 wyszła za mąż za działacza związkowego Georgea Jonesa. Podczas epidemii żółtej febry, w roku 1867, umiera jej mąż i czwórka dzieci. Mary Jones przenosi się wtedy z Memphis do Chicago i otwiera zakład krawiecki. Podczas wielkiego pożaru w Chicago, w roku 1871, Mary traci wszystko, co posiada. Postanawia wtedy resztę życia poświęcić na pomaganie innym. Działa w organizacji Knights of Labor (Ryccerze Pracy), która przekształca się, przy jej dużym udziale, w związek zawodowy Industrial Workers of the World (Światowy Związek Pracowników Przemysłu). Następnym przełomowym momentem w życiu Mother Jones była zorganizowana w roku 1902 dziecięca krucjata. Mama Jones (właśnie wtedy zaczęto na nią mówić: Mother Jones) poprowadziła, z Kensington w stanie Pensylwania do domu prezydenta Teodora Roosevelta w Oyster Bay w stanie Nowy Jork, procesję kilkuset dzieci. Prezydent Roosevelt nie przyjął przyniesionej przez Mother Jones i „jej” dzieci petycji, ale było to bez znaczenia. Opinia publiczna nie chciała już dłużej ignorować zmuszania dzieci do pracy – w nieludzkich często warunkach. Ogromna była również rola Mother Jones w czasie górniczych strajków w Zachodniej Wirginii i w Kolorado. Nazywano ją wtedy aniołem górników. Aby rozumieć to, co się wtedy działo, trzeba pamiętać, że strajki przekształcały się często w regularne bitwy, podczas których strzelano w obie strony. Specyfikę tamtych czasów dobrze obrazują wspomnienia Mother Jones ze strajku w kopalni Dietz. Na miejsce spotkania ze strajkującymi prowadził ją młody górnik: Czy

masz przy sobie pistolet? A gdy on przyznał, że ma: *Nie pozwolę na to, aby Cie zabito. Synku, w tym kraju noszenie ukrytej broni jest sprzeczne z prawem – odstoń pistolet.* Po drodze zatrzymała ich grupa Pinkertons. Towarzyszący jej górnik nie był już jednak potencjalnym skrytobójcą, którego można bezkarnie zastrzelić, tylko człowiekiem, który odważnie demonstrował swoje niezbywalne prawo do nietykalności osobistej. To budziło respekt. Nie licząc obelg i grzywny za wejście na prywatny teren (całe miasteczko należało do właściciela kopalni), wszystko skończyło się wtedy dobrze. Ale nie zawsze było tak łatwo. W krytycznym momencie strajku w Holly Grove na uwagę starego górnika, że chyba wszystko stracone, Mother Jones odpowiedziała: *„Nic nie jest stracone, póki nie jest stracony nasz duch”* i choć była przeciwniczką przemocy, to: *„...Podróżowałam wzdłuż rzeki, organizując zebrania, podnosząc ducha zmęczonych górników. Zebrałam trzy tysiące uzbrojonych górników i utrzymując nasze zamiary w tajemnicy, przeszliśmy przez góry do Charleston, gdzie odczytaliśmy deklarację wojny gubernatorowi Glasscockowi, który, wystraszony jak zając, spotkał się z nami na schodach przed siedzibą władz stamu. Daliśmy mu dwadzieścia cztery godziny na to, aby usunął bojówki, obiecując, że zacznie się piekło, o ile tego nie zrobi. Zrobił to. Wysłał gwardię stanową, która jest odpowiedzialna przed społeczeństwem, a nie tylko przez właścicielami”. Strajk ten zakończył się zwycięstwem, ale Mother Jones została oskarżona o zamiar popełnienia morderstwa. Skazano ją na dwadzieścia lat. Wywołało to tak dużą falę protestów w całej Ameryce, że szybko została zwolniona. A tak Mother Jones opowiadała o pobycie w więzieniu:*

„Zapytałam spotkanego tam człowieka, za co siedzi. Powiedział, że za kradzież butów.

Odpowiedziałam mu, że gdyby ukradł linię kolejową, to zostałby senatorem.”

Najlepszym podsumowaniem życiowej filozofii Mother Jones jest chyba jednak opowieść o tym, jak w Kolorado postawiono ją przed sądem i rozkazano, aby do sędziego zwracała się słowami „Your Honor”. Odpowiedziała: *„Nie wiem, czy on ma honor”*. Mother Jones zmarła 30 listopada 1930 roku. Jej prochy spoczęły na cmentarzu Mount Olive w Virden w stanie Illinois. Leży wśród „jej chłopców” – górników poległych podczas strajku w roku 1898. Jeśli będziesz tam kiedyś, to przypomnij sobie jej nieśmiertelne słowa:

„Módl się za umarłych i jak diabeł walczy o żywych”.

○○○○○

Męskie to były czasy, gdy w PRL-u walczone o chleb i godność. Działacze opozycji byli represjonowani, bici, a nawet zabijani przez esbeków. Najwspanialszą postacią tego okresu jest Anna Walentynowicz. Pozbawiona nienawiści odwaga kobiet tworzy bowiem sytuacje, w których mężczyznom nie wypada się bać.

Anna Walentynowicz urodziła się w roku 1929. Osierocona w czasie wojny, aby jeść i mieć dach nad głową, musi pracować u obcych ludzi. Dorosłe życie pani Anni spleta się z losem gdańskiej stoczni. W grudniu 1970 roku szła w pochodzie pod komitet PZPR. Tak wspomina tamte dni, gdy gotowała zupę dla 17 000 „jej chłopców”: *„Czuję, że dzieje się coś wielkiego, że i ja mam w tym swój udział, a więc staram się być tam, gdzie najbardziej mogę się przydać. Obrac ziemniaki,*

ugotować zupę, roznieść ją na wydziały. To umiałam.”.

Gdy zmarł na nowotwór jej mąż, a dorosły syn się usamodzielniał, Anna Walentynowicz została sama. Postanawia wtedy resztę życia poświęcić na pomaganie innym. Zaczyna działać w Wolnych Związkach Zawodowych. Narastające szkodliwy ze strony dyrekcji stoczni i SB nie są w stanie zmusić ją do zejścia z raz wybranej drogi. Pani Ania staje się dla stoczniowców wzorem człowieka, który nie umie kłamać i odwracać oczy, gdy innym dzieje się krzywda. Władze zdają sobie sprawę z tego, że rośnie jej autorytet i chcąc zastraszyć stoczniowców, zwalniają ją (7 sierpnia 1980 roku) dyscyplinarnie z pracy. Skutek jest odwrotny od zamierzonego. W stoczni wrze i 14 sierpnia wy-

ta wywołała sprzeciw obecnych w stoczni przedstawicieli innych strajkujących zakładów. Decydujące jest ostre, apelujące o solidarność, przemówienie przedstawicielki tramwajarzy Henryki Krzywonos. Komitet strajkowy zmienia decyzję i ogłasza kontynuację strajku. Stoczniowcy o tym jednak nie wiedzą i opuszczają zakład. Strajk uratowała szybka reakcja czterech kobiet: Anny Walentynowicz, Henryki Krzywonos, Aliny Pińkowskiej i Ewy Osowskiej. Pojechały one na bramę numer 3 i zatrzymały kilkuset stoczniowców. Powstał Międzyzakładowy Komitet Strajkowy i jak ładnie napisał Bartosz Gondek: *„Mężczyźni wiecowali, kobiety prowadziły modlitwy. Mężczyźni pisali manifesty, kobiety poprawiały w nich błędy. Gdy oni się załamywali, to one podtrzymywały ich na duchu.”.*

Tak powstała „Solidarność”.

Dalej było niestety tak, jak było, gdyż Wałęsa jest taki, jaki jest. Anna Walentynowicz została usunięta z MKZ. Było to jednak bez znaczenia. Historia nie ocenia ludzi na podstawie tego, jaką formalnie funkcję pełnili lub pełnią. Anna Walentynowicz była, jest i zawsze będzie matką „Solidarności”.

Pamiętajmy o Annie Walentynowicz, tak jak Amerykanie pamiętają o Mother Jones. Pamiętaj-

my też o tym, że refren hymnu amerykańskich związków zawodowych – napisany przez Ralpha Chaplina po strajkach, w latach 1912–1915, w kopalniach Zachodniej Wirginii – to słowa: *Solidarity forever, Solidarity forever, Solidarity forever,*

For the union makes us strong.

JERZY JACEK PILCHOWSKI

JACEK.PILCHOWSKI@GMAIL.COM



Anna Walentynowicz

FOT. GOSIAK WWW.WIKIMEDIA.ORG

Koleżance Ewie Szumańskiej wyraziy szczerego współczucia z powodu śmierci

Córki

składają koleżanki i koledzy z Koła Emerytów „Solidarności” Nauczycielskiej Wrocław-Krzyki

Helenie Suszyńskiej wyraziy szczerego współczucia z powodu śmierci

Córki

składają koleżanki i koledzy z Koła Emerytów oraz Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania Wrocław – Krzyki

Szczere i głębokie wyrazy współczucia Danusi Wróbel z powodu śmierci

Męza

składają koleżanki i koledzy z „Solidarności”

Trwanie Trwamu

Eliminacja TRWAM-u z przestrzeni cyfrowej Polski budzi mój sprzeciw

Wskazówka na liczniku dochodziła do 150 km na godzinę. Wyprzedzałem lewym pasem kawalkadę TIR-ów. Włączyłem radio. Autostrada, więc w końcu... „Teraz i w godzinę śmierci...” – wdarł się chór modlących się niewiast. Odruchowo zdjąłem nogę z gazu i spokojnie już poszukałem większej luki pomiędzy ciężarówkami... Przełączyłem radio na jednostajny łomot komercyjnych stacji. Nie wracałem już na zakres Radia Maryja. Nie ta pora, nie moja bajka... Przyznać jednak muszę, że niekiedy, po północy zasypiam przy Rozmowach Niedokończonych. Po całym dniu spreparowanych na jedną modłę tez i wieści bombardujących mnie z mainstreamowych kanałów wolę posłuchać spokojnego głosu ekspertów z różnych dziedzin gospodarki, zatroskanych o kraj. Rano pokłócę się z moim sąsiadem, który czyta tylko jedną gazetę i powie mi, że w TOK FM i w TVN mówili to samo. Odpowiem mu tylko jedno: Najwygodniej jest słuchać tych, z którymi się zawsze zgadzamy.

Powiem szczerze. Brakuje mi głosu z zewnątrz komentującego codzienne sprawy polskie tak, jak czyniła to onegdaj Wolna Europa czy Głos Ameryki. Żelazna kurtyna rozmyła się na szczęście.

Wcześniej od politycznych rozstrzygnięć sprzed dwóch dekad wyłom w totalitarnym fałszu poczyniły jednak właśnie fale eteru, później nieco przekraczająca granice satelitarna telewizja. Erozyjne muru w Berlinie spowodowały anteny odbiorników ustawione na Zachód. Dziś rewolucja technologiczna stwarza nową szansę i nowe zagrożenie. Zakotwiczenie takiej, a nie innej palety stacji telewizyjnych na platformie cyfrowej wyznaczone przez Krajową Radę Radia i Telewizji stworzy dworski przywilej dla jednych i wykluczenie dla innych. Gdyby ta paleta była wielobarwna, może łatwiej byłoby pogodzić się z wykluczeniem jednej odmiennej stacji telewizyjnej.

Będzie przecież inaczej. Ci, którym koncesję przyznano, mają ten sam rodowód polityczny i mentalny. Są jednym miotem komercji i liberalno-lewicowej kultury ogarniającej zresztą wszechwładnie nie tylko nasz kraj. Dotyczy to także telewizji publicznej, która grymasem premiera skazana była na obumarciu do czasu, aż rządząca koalicja całkowicie nie opanowała anten. Teraz jest żenujące skamlanie o płacenie abonamentu. Na co? Ile pozostało z tak zwanej misji? Regionalna TVP czyni cuda, tworząc lepszy od centrali program

za darmo. Resztką abonamentu topnieje na odgrzewanie starych gwiazd, pod pretekstem lansowania śpiewających lepiej od nich młodych. Kabarety w ogólnopolskim programie, sięgają poziomu rysztoka. Co gorsza aplauz spędzonej do studia darmowej publiki sprawia wrażenie, że takie są gusta większości i to właśnie tworzy normę. Czasem mam wrażenie, że stacje komercyjne wznoszą się ponad ten poziom, choć i tam objawiają się nowi wojewódzcy i prowincjonalni szolmeni, którzy wszak różnią się od Kuby ilorazem inteligencji. Szukam więc oazy na tej pustyni. Uciekam od zgranych twarzy do poczciwych pysków zwierząt na kanale przyrodniczym. Wreszcie, gdy znów chcę wrócić do ludzi, trafiam na telewizję TRWAM. Tu nikt na mnie nie krzyczy. Nie przeszkadza mi staroświecka sceneria studia. Spróbuję chwilę popatrzeć, posłuchać i pomyśleć, za co ich tak nienawidzi celebryta, szermująca hasłem tolerancji i troską o mniejszości.

Program Punkt Widzenia. Prowadzi go ksiądz w koloratce, mdły, pozbawiony charyzmy, ze zniewieściałym głosem. Gdzie na miłość boską są ci młodzi absolwenci toruńskiej Wyższej Szkoły Medialnej ojca Rydyzka.

Dla jakiego medium są już od wielu lat kształceni. Przecież nie będą rozrywani w Telewizji Polskiej. Mogliby tworzyć niekoniecznie nowoczesne, ale młode oblicze katolickiej stacji. Taką telewizję oglądałoby na pewno wielu ich rówieśników. Gościem jest właśnie posłanka PIS-u, z drugiego szeregu partii i przez to chyba merytorycznie przygotowana, przygniatająca osobowością swojego interlokutora. Stacja ma niewątpliwą rozterkę, komu dać teraz więcej anteny. Staremu PIS-owi czy buntownikom Solidarnej Polski. W obu tych partiach nie brak jest postaci interesujących, a nawet wybitnych. W gruncie rzeczy ich system wartości się nie różni wiele. Dlaczego jednak nie ma także ich oponentów? Grzech publicznej telewizji, gdzie wyeliminowano konserwatywnych dziennikarzy, poza symbolicznym skansenem mającym legitymizować otwartość jest tu, przynajmniej bez obłudy, konsekwentnie powtórzony. Czemu nie mogę na tej antenie dostrzec nieortodoksyjnych myślicieli Kościoła lub jego działaczy, którzy na co dzień wykonują mozolnie i bez fajerwerków robotę redaktora Owsiaka? Dlaczego taki autorytet, niezłomny w czasach komunizmu, czyniący dobro i tropiący zło na wielu frontach, ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zalewski nie zasiada w tym studio. Brak dobrego reportażu i dokumentu. Wreszcie także szlachetnej rozrywki. Produkcje muzyczne ciągle jeszcze oscylują w okolicach religijnego disco-polo. Nie zobaczyłem tu nigdy, może nie

miałem szczęścia, Natalii Niemen, córki naszego genialnego pieśniarza, która idzie własną ścieżką, będąc świetną już wykonawczynią songów religijnych. Nie zauważyłem też Piotra Barona, wybitnego saksofonisty, który na co dzień nie kryje swoich sympatii do krzyża, a mógłby tu zaistnieć także jako autorytet mający więcej do przekazania niż goście śniadania „mistrzów” w TVN. Kultura katolicka ma swoje festiwaliki, kryje się po zakrystiach i umiera w szufladach twórców. Wielką rolę miałyby tu do spełnienia taka telewizja, jak TRWAM, gdyby odeszła od skostniałego schematu i pełniła służebną rolę wobec katolickiej większości w Polsce. Boję się, że nie zdobędzie młodego, wrażliwego odbiorcy, a jej tradycyjny widz zestarzeje się całkiem i przemienie w samotności. Łączność generacji to przecież także zadanie dla takiego medium.

Chociaż ogarniają mnie owe niepokoje, to chcę z całą mocą powiedzieć, że perfidna, robiona na wyraźne zlecenie, eliminacja TRWAM-u z przestrzeni cyfrowej Polski budzi mój sprzeciw. To byłoby wykluczenie co najmniej miliona obywateli i nie zmylą mnie manipulacje statystyką i ekonomią czynione przez urzędników Krajowej Rady. Są przecież wśród nich zaprawieni w boju propagandyści, nigdy nie wyleczeni z cenzorskich nawyków. Kiedyś można było skreślić tekst. Dziś wyciąć da się całą niepoprawną stację. Wtedy na pustyni zabraknie oazy.

WOJCIECH POPKIEWICZ

18.02.12

Wszechnica SIP

Ergonomia w medycynie

Sztuczniowe spotkanie słuchaczy Wszechnicy Społecznej Inspekcji Pracy otwiera 16. rok działalności edukacyjnej. Zakres przekazywanej wiedzy obejmować będzie m.in. zagadnienia prawa pracy, bezpieczeństwa pracy i ochrony zdrowia, ergonomii i fizjologii pracy. Na pierwszym seminarium wykład z szeroką prezentacją audiowizualną wybranych zagadnień z ergonomii w medycynie, w szczególności w dziedzinach: chirurgii, ortopedii, otolaryngologii i badań diagnostycznych.

Ergonomia w medycynie wraz z postępem technologicznym

coraz szerzej wkracza w zakres zadań jakie spoczywają na inżynierii biomedycznej zwanej często biomechaniką. Nakłada to na twórców tej dziedziny wyzwania w poszukiwaniu nowych technicznych rozwiązań.

Zadaniem ergonomii w medycynie jest dobór i dostosowanie aparatury technicznej, kompozytów, implantów biologicznych, które swoją budową, kształtem i funkcją fizjologiczną wspomagają naturalne organy człowieka dla poprawy funkcji somatycznych.

Wykład dla zobrazowania szeroko pojętej ergonomii w medycynie wygłosił dr inż. Edward

Wiczkowski, specjalista i twórca wielu projektów biomedycznych mających zastosowanie w medycynie.

Przykładem techniczno-ergonomicznej twórczości było zaprezentowanie projektu trzpienia endoprotezy stawu biodrowego (ryc. 1), który spełniać będzie w zakresie swojej funkcji oczekiwania ortopedów, a w szczególności pacjentów.

Odpowiednio ukształtowany w formie zróżnicowanego przekroju trzpień endoprotezy jest elastyczny i lepiej dostosowuje się do krzywizny kanału szpikowego kości udowej. Zaletą takiego rozwiązania są korzyści związane z dłuższym okresem użytkowania przez pacjenta,

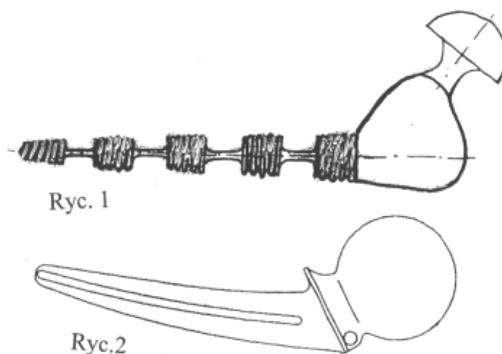
kość udową oraz uelastycznienia odcinka wspólnego kontaktu.

Stosowane obecnie endoprotezy (ryc. 2) o prostym klinowym kształcie trzpienia powodują w kości udowej naprężenia przez co fizjologiczna, naturalna krzywizna ulega prostowaniu. Powoduje to powstawanie mikrouszkodzeń, które prowadzą w czasie użytkowania przez pacjenta do przedwczesnej ponownej jej wymiany.

Trzpień przedstawiony na ryc. 1 z uwagi na dotychczas nie stosowane rozwiązania jego kształtu stanowić będzie szczególną zaletę jakim jest wydłużony okres prawidłowego funkcjonowania implantu w organizmie.

Projekt o nowej konstrukcji trzpienia endoprotezy został zgłoszony do Urzędu Patentowego RP.

JÓZEF CENCORA



wynika to z równomiernego rozkładu nacisków trzpienia na

Misja

Mroźny poranek. Wszyscy dość szybkim krokiem idziemy do pojazdów. Kilka hummerów i ciężarówek załadowanych po brzegi. Kolumna samochodów tonących w chmurze spalin, na dworze -9°C, ale to nie jest szczyt możliwości tego klimatu. Tu na wysokości 1600 m.n.p.m. w nocy temperatura potrafi spaść znacznie niżej.

Właśnie dziś, siedząc w wygodnym fotelu z gorącym kubkiem w rękę, patrzę za okno, a tam szron na drzewach – mroźny dzień, jak w górach Afganistanu. Po kilku latach powracają wspomnienia. Przeglądam zdjęcia i jak w wehikule czasu, odbywam podróży w przeszłość.

8 lutego 2005 r., godzina 7.00

jedności podnoszą rękę z kciukiem do góry, z ust można odczytać „Good Luck!”. Ten jeden gest, jedno słowo, a tyle wyraża.

„Good Luck!” – powodzenia, życzą sobie wszyscy żołnierze wyjeżdżający z baz Afganistanu.

Afganistan leży u stóp Himalajów, suchy i gorący latem – trudny i nieprzyjemny zimą. Fascynuje pięknem gór o ośnie-

nosi ogromne dochody kartelom narkotykowym.

Współczesny terroryzm zasilany jest narko-dolarami. Mieszkańcy wsi i małych miasteczek nie mają innego wyjścia – chcąc przeżyć, łapią się różnych zajęć i prac, nie zawsze czystego interesu. Dlatego też, by zminimalizować ten proceder, kontrole wojsk koalicyjnych oraz pomoc humanitarna docierają do tak odległych zakątków świata, gdzie koce, ryż, makaron oraz medykamenty jadą w kolumnach chronionych przez wojsko.

Jedna z takich pomocy wyruszyła w lutym 2005 r. z Bagram. Po około dwóch godzinach dotarliśmy do Kabulu. Miasto to jest stolicą, lecz jej nie przypomina. Daleko

jej do metropolii europejskich czy azjatyckich. Zniszczenia wojenne widoczne są na każdym kroku, a między nimi ludzie, którzy chcą żyć, żyć za wszelką cenę w miarę normalnie. Stragany, minikramiki to naturalny krajobraz Kabulu, przy których przewijają się rzesze mieszkańców. Natu-

ralnie są tu sklepy, w których można kupić wszystko to, do czego jesteśmy przyzwyczajeni, a ceny jak na naszą kieszeń nie są wygórowane, lecz dla przeciętnego Afgańczyka to rzeczy niedoścignione, to tylko marzenie. Bieda to częsty widok, to chleb powszedni tego społeczeństwa.

Przyjechaliśmy do centrum miasta i na dużym boisku ustawiliśmy tymczasowy punkt pomocy. Wy-



FOT. RAMIZES SMILECKI

dawana była żywność, ubrania oraz drobne maskotki dla najmłodszych. Każdy z potrzebujących został zbadany przez wojskowych lekarzy i zaopatrzony w pomoc medyczną.

Naszym celem był obóz dla uchodźców. Gdy rozstawiane były punkty rozdania racji, zostaliśmy zaproszeni do środka, by zobaczyć, w jakich warunkach przyszło im żyć. W grupie wizytujących było kilku żołnierzy US ARMY, kapelan wojska polskiego, tłumacz i ja.

Konstrukcje metalowo-drewniane, osłonięte płachtami materiałów z góry okryte workami

I tak jak one cieszyły się naszą obecnością, tak my cieszyliśmy się z tych grupek maluchów biegających między nami. To oznaczało dla nas względne bezpieczeństwo. Gdyby nagle znikły z ulicy, a gwar, szum i zgiełk spowija cisza, wówczas... Oznacza to, że miejsce staje się nieprzyjemne, zwiększyć należy czujność i być przygotowanym na najgorsze.

W centrum Kabulu – obóz dla uchodźców. Bieda i ubóstwo to słowa zbyt małe, w żadnym stopniu nie oddają obrazu, który tam widziałem.

Tymczasem ruszyła akcja roz-



FOT. RAMIZES SMILECKI

wskakują do wozu, trzask i cisza – tylko warkot pracującego silnika. Jeszcze chwila i w radiostacji szum przeplata się z meldunkami o gotowości. Komenda: „Let's go!” i ruszamy.

Jadę w pierwszym Hummerze, zbliżamy się do bramy i powoli, w żółwym tempie kolumna dziesięciu pojazdów opuszcza bezpieczne miejsce – BAZĘ BAGRAM. Przejeżdżając, mijamy kilku MARINES, którzy w geście

zonych szczytach, a zarazem przeraża ogromem piaszczystych terenów i surowością klimatu.

W tych trudnych warunkach mieszkają ludzie, którzy muszą jakoś przetrwać. Patrząc na rozsypane w górach wioski, można zastanawiać się, z czego ci ludzie żyją. Niekiedy ten kraj jest zagłębieniem narkotykowym, a heroina szerokim strumieniem płynie w świat. Biznes ten przy-



FOT. RAMIZES SMILECKI

z nadrukiem UNICEF tworzyły coś na wzór namiotów. Wiele takich „domów” i innych czasem wykonanych z gliny i gałęzi tworzyło dzielnicę biedoty. W tych warunkach, gdzie na 2 500 osób jest jedna pompa dająca względnie czystą wodę i... hmm... ciężko to określić mianem toalety – to tylko dziura w ziemi osłonięta parawanem służyła za miejsce załatwiania swoich potrzeb, żyją ludzie w XXI wieku.

W mieszance błotnistych uliczek pomiędzy lepiankami bawiły się dzieci. Byliśmy dla nich nie lada atrakcją – wydarzeniem, które na moment rozjaśniło szarość dnia codziennego.

dawania pomocy. Przychodzili wszyscy, całe rodziny: mężczyźni, kobiety, starcy i dzieci. Przesuwali się potokiem, niosąc na rękach całe dobra. Każda rodzina otrzymała pomoc.

Komu?

Ile?

– podział był prosty: każda kobieta markerem na ręce miała wypisaną cyfrę jak liczna jest jej rodzina.

W pewnej chwili ukazała się scena – obraz, który utkwił mi głęboko w pamięci. Coś co wywarło wrażenie na nas wszystkich. Mała dziewczynka niosła na rękach brata, a za nią dwójka czteroletnich malerstw – bosych,

cd. na str. 16 ►



FOT. RAMIZES SMILECKI

Zimowy spacer z kijkami

Zaproszenie na rajd



W dniach 10-12.02.2012 w Dusznikach Zdrój odbyła się impreza sportowa pn. Bieg Ulicami Miasta (BUM). Oprócz rywalizacji z zakresu narciarstwa biegowego zorganizowano także zawody nordic walking (12.02.2012). Nad imprezą patronat objęło Polskie Stowarzyszenie Nordic Walking. Z biura zawodów odebrano 192 numery startowe, z czego we wszystkich startach I Biegu Ulicami Miasta w Dusznikach ukończyło zawody 190 osób. Organizatorzy otrzymali wiele pochlebnych opinii od zawodników i zapewnienie o stawieniu się na imprezie w roku przyszłym. Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „So-



lidarność” jako partner odpowiadało za: pomoc techniczną (wolontariusze z wrocławskiej oświatowej „Solidarności” oraz z Regionu)- doradztwo merytoryczne i księgowo- reklamę- część nagród - gry i zabawy dla przedszkolaków(bardzo udana

zabawa - Koło „S” Przedszkole 87 z ul. Pawłowa)Jeżeli chodzi o zawodników-związkowców to należy wspomnieć o Adamie Krakiewiczu(Leśniczówka Spalona), który startował zarówno w stylu klasycznym jak i dowolnym.

RAFAŁ TOMCZAK, RED.

W czerwcu na rower

Wprawdzie jeszcze trwa kalendarzowa zima, ale Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność” już teraz zaprasza na Rajd Rowerowy Dolnośląskiej Solidarności w czerwcowy długi weekend czyli w dniach 7-10 czerwca.

Trasa rajdu - Wrocław – Henryków – Travná – Kłodzko. Or-

ganizatorzy zapewniają przewóz bagaży. Cena: 180 zł (obejmuje: transport bagaży, ubezpieczenie KL+NNW, 3 noclegi, 3 śniadania, 3 obiadokolacje, 1 obiad, ubezpieczenie KL + NNW)

Sponsor rajdu: Wydawnictwo eBooki.com.pl



Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność” zaprasza w weekend majowy (3-6 maja 2012 r.) na rajd PERŁY ŚWIATOWEGO DZIEDZICTWA – KUTNA HORA – PRAGA

Cena 500 zł (obejmuje: przejazd autokarem, ubezpieczenie KL+NNW, 3 noclegi (w Kutnej Horze), 3 śniadania, 3 obiadokolacje, 1 obiad, wycieczkę do Pragi)

Uwaga: ilość miejsc znacznie ograniczona (decyduje kolejność wplat).

Informacje i zapisy: Rafał Tomczak tel. 602 300 608; email: rtomczak1@wp.pl

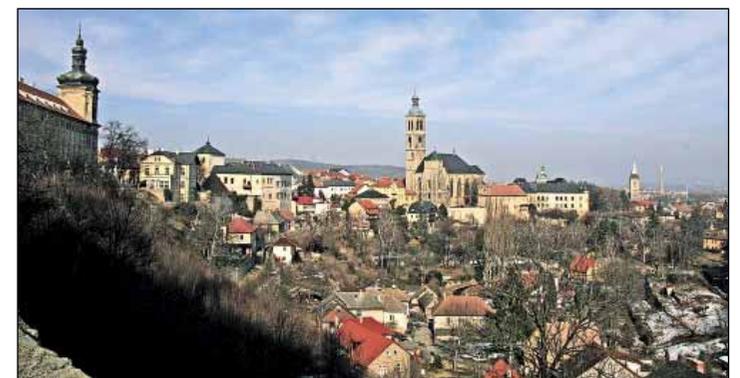
Cena nie obejmuje: wstępów do obiektów – kosztów zwiedzania w Kutnej Horze i Pradze, kosztów komunikacji miejskiej w Pradze.

Kutna Hora, jak sama nazwa wskazuje, jest związana z wydobywaniem srebra (kutat czes. – wydobywać). Już w 1142 roku w położonej niedaleko Kutnej Hory miejscowości Sedlec założono pierwszy w Czechach klasztor cystersów, z kolei pod koniec XIII

wieku powstała również pierwsza osada górnicza nazywana Cuthna antiqua - Stará Kutna, która w krótkim czasie stała się bogatym królewskim miastem. W 1300 roku król Wacław II wydał ustawę górniczą o nazwie „Ius regale montanorum”. W tym samym



roku rozpoczął reformę monetarną. Sto lat później król Wacław IV wydał tzw. dekret kutnohorski, który doprowadził do zmiany stosunku głosów na Uniwersytecie Praskim na korzyść Czechów. Nie bez przyczyny Kutna Hora nosi miano skarbcza kraju, ponieważ bogactwo pochodzące właśnie z tego miasta umożliwiło szybki rozwój Królestwa Czeskiego. Dzięki bogatej historii i swojej wyjątkowości Kutna Hora została w 1995 roku wpisana na listę UNESCO.



Misja

cd. na str. 15 ►

ubrani tylko w stare, brudne koszulki. Te małe umorusane buzie drobnymi krokami przesuwały się do przodu, jak gdyby świadomie czekały na swoją kolej.

Kilku kolegów przechwyciło tę dwójkę, błyskawicznie ciepło ubrali, postawili na nogi, a one, jak gdyby nie zauważywszy co się stało, po prostu odeszły – dalej w tym samym powolnym

tempie, ale już z uśmiechem i maskotką w rękach.

I znów potok uchodźców powolnie przewijał się, zatrzymując co jakiś czas. Zdarzało się, że niezadowolona osoba chcąc więcej, powodowała przestój. Spośród kolejnej grupki wyłoniła się mała Afganka. W milczeniu przechodziła od stanowiska do stanowiska. Przy nas zatrzymała się na chwilę. Powoli podniosła wzrok i... jej wzrok –te oczy –

mówiły tak wiele. Ta jedna chwila, a wyraziła wszystko: smutek, strach i bezsilność na to, co ją otacza. Gdy w Polsce jej rówieśnicy cieszą się życiem, ona o to życie walczy.

Kiedy dziś patrzę na jej zdjęcie, jej wzrok nadal robi ogromne wrażenie – wspomnienia tamtych chwil wracają.

Ciężarówka powoli stawiała się coraz lżejsze, w krótkim czasie rozdaliśmy całą zawartość. Około godziny 15.00 ustawiliśmy kolumnę i cała kawalkada aut ruszyła w drogę powrotną.

Wyczerpujący dzień na nogach oraz pełna koncentracja na tym, co się dzieje dookoła, potęgowały zmęczenie, lecz nie można było sobie pozwolić na chwilę odpoczynku. Został tylko ostatni etap – powrót do bazy. Przez większą część drogi było spokojnie. W milczeniu każdy z nas obserwował swój sektor. Byliśmy coraz bliżej i na około 15, może 20 kilometrów od bazy, z grupy nieznanymi pojazdami jadącymi przed nami, dwa zajęły nam drogę. Kierowca Hummera trąbił i mrugał światłami, żeby zjechali i ułatwili nam

przejazd – oni nie reagowali. Atmosfera zrobiła się napięta. Strzelec na wieżyczce głośno krzychał, by usunęli się z drogi. Nerwowość narastała – spodziewaliśmy się najgorszego.

Dopiero po dłuższej chwili blokujące samochody wróciły na swój pas ruchu – droga była już wolna. Bez większych przeszkód dotarliśmy na miejsce.

Ten jeden wyjazd utkwiał mi w pamięci.

Dziś tylko fotografie przypominają mi tamte przeżycia. Wiem, jak ciężką i niebezpieczną pracę wykonują nasi żołnierze poza

Afganistan